

WŁADYSŁAW STUDNICKI

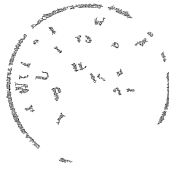
o o o o

# ZAGADNIENIE USTROJOWE

PROJEKT KONSTYTUCJI  
DECENTRALISTYCZNEJ



SKŁAD GŁÓWNY  
KSIĘGARNIA HOESICKA w WARSZAWIE  
1929



77894



---

Druk Piotra Laskauera w Warszawie, Marjensztadt 8.

## *Panie Marszałku!*

*Poświęcam Panu Marszałkowi niniejszą moją pracę „Zagadnienia ustrojowe Polski”, zawiera ona bowiem mój projekt Konstytucji Decentralistycznej Państwa Polskiego. Zrealizowanie tego projektu zależnem jest od woli Pana Marszałka.*

*Konstytucje, które były uchwalane bądź przez Konstytuante, bądź nadawane przez Monarchę, bardzo często nie odpowiadały żywotnym interesom Państwa, reforma jednak Konstytucji, zmiana ordynacji Wyborczej, dokonywa się z olbrzymimi trunościami w drodze przepisanej przez Konstytucję, gdyż ci, którzy korzystają z wybitnej pozycji, z udziału we władzy na mocy Konstytucji, ci których dawna Ordynacja Wyborcza wprowadziła do ciała prawodawczego, nie są skłonni zezwolić na przejście do innego porządku, mogącego zachwiać ich stanowisko. Zmiany Konstytucji dokonywano najczęściej drogą jawnego zamachu stanu albo przy silnem parciu zdołu lub zgóry pewnych warstw społeczeństwa lub Korony. Konstytucja 3-go Maja będąca chlubą Polski, była wynikiem zamachu stanu. Dziś nie ulega wątpliwości, że Sejm, którego nikłą wartość umysłową i moralną w silnych słowach określił Pan Marszałek, nie jest zdolny do przeprowadzenia reformy Konstytucji, lecz autorytet i siła polityczna Pana Marszałka dziś decyduje w Polsce i winna dać jej ustrój zapewniający rozwój kulturalny i ekonomiczny wszystkich jej prowincyj, wszechstronny rozwój naszej indywidualności narodowej i potęgę nazewnątrz. Ustrój taki może być osiągnięty przez powołanie do pracy prawodawczej w Sejmach Lokalnych i Sejmie Centralnym ludzi najwybitniejszych i ułatwienie im dojścia do wpływów i władzy co jest jedną z zasad przedłożonego projektu Konstytucji.*

*Występując z programem pozytywnym toruję też dla niego droge, wykazując słabe strony różnych doktrynerskich płodów.*

*Łączę wyrazy szczerego oddania się Panu Marszałkowi.*

WŁADYSŁAW STUDNICKI,



## **PROJEKT KONSTYTUCJI DECENTRALISTYCZNEJ.**

### **Szkodliwości centralizmu. Podział na kraje.**

Jako reakcja na podziały, na życie odrębnem życiem politycznem i gospodarczem różnych naszych dzielnic, które były wcielone do odmiennych organizmów państwowych powstała silna dążność do zjednoczenia dzielnic, gdy uzyskaliśmy, niepodległość; lecz zamiast dążyć do jedności organicznej, wytworzyliśmy jedność mechaniczną.

Poszczególne prowincje Polski słabo rozwijają się gospodarczo, gdyż nie posiadają własnych organów polityki ekonomicznej, własnego sejmu, który rozważałby sprawy podniesienia rolnictwa, przemysłu, handlu, rozwoju środków komunikacji, który byłby wyrazicielem potrzeb i interesów kraju i jego zbiorowym mózgiem gospodarczym, bo nie posiadają też rządu krajowego, wyrosłego z miejscowego gruntu, orjentującego się w potrzebach kraju.

Polska jest zaduża, aby mogła być rządzoną centralistycznie. Mniejsza od Polski Austria przedwojenna, licząca 300 tys. km. kw. posiadała 15 krajów koronnych, 15 sejmów lokalnych, których zadaniem było dbanie o szkolnictwo powszechne, zawodowe, rozwój rolnictwa i krajowych sił produkcyjnych wogóle.

Rzesza niemiecka przy 540 tys. km. kw., a więc przewyższająca Polskę zaledwo o 152 tys. km. kw. składała się z 18 państw.

Centralizacja w sprawach wspólnych, samodzielność w sprawach lokalnych, były czynnikiem wspaniałego rozwoju gospodarczego Niemiec od ich zjednoczenia, w 1871 r.

Ujemnym przykładem centralizacji państwowej wielkiego państwa może być Francja, która od wielkiej rewolucji francuskiej wielokrotnie zmieniała formę państwową, lecz zawsze pozostawała centralistyczną.

Przy centralizacji państwowej rozwija się nadmiernie stolica na koszt lokalnych centrów. W stolicy koncentruje się życie umysłowe i gospodarcze: stolica rozrasta się niepomierne, wyciągając wszystkie żywotne soki z państwa; wszyscy czując w sobie zdolności, posiadający ambicję wysunięcia się na jakiegokolwiek wybitne stanowisko śpieszą do stolicy, tam osiadają. Wielu z nich częstokroć ginie wskutek intensywniejszej walki o byt i to częstokroć giną najlepsi, lecz nie przystosowani do życia wielomiljonowego miasta. Tymczasem gdyby prowincja miała odpowiednie centry, mogłyby one rozwinąć się samodzielnie i promieniować na całe państwo. Dzięki samodzielności poszczególnych części Rzeszy

Niemcy posiadają takie ośrodki naukowe jak Heidelberg, Lipsk, nauki i sztuki jak Monachjum i t. d., znakomite politechniki na prowincji jak Karlsruhe, Darmstatt i t. d.

W wielomiljonowych miastach rozpoczyna się przedewszystkiem samobójstwo rasy, zmniejszenie, a nawet zanik przyrostu naturalnego. Paryżowi, miastu o największym procencie nieżywo urodzonych dzieci Francja zawdzięcza, że gdy w 1850 r. miała o 400 tys. ludności więcej niż Niemcy, w 1871 r. miała już o trzy miliony mniej, a na początku wojny światowej o 22 milj. mniej niż Niemcy.

Centralizacji Francja zawdzięcza, że posiada właściwie jedno tylko centrum umysłowe, bo uniwersytety prowincjonalne francuskie są słabizną, gdy decentralistyczne Niemcy rozwinęły świetnie uniwersytety rozrzucone na całym swym terytorjum.

Słabość całości zależy od słabości poszczególnych części. Aby dojść do potęgi, co jest warunkiem utrzymania się Polski w międzynarodowej walce o byt, winna ona rozwinąć siły umysłowe, materjalne i polityczne swych wszystkich prowincyj. Te zarodki wielkości, które bezpłodnie giną w centrum, będą rozwijały się na genjusz ogólnopolski, gdy prowincja uzyska pole do twórczości ekonomicznej, kulturalnej, artystycznej i administracyjnej.

Ilu ludzi w Polsce zna całą Polskę, zna wszystkie jej dzielnice i ich potrzeby i może orjentować się w warunkach i środkach ich podźwignięcia? Nieliczne tylko jednostki. Któż z licznego szeregu ministrów polskich do nich należał? Nasza znajomość Polski nie może dorastać do znośnego rzędzenia przy ustroju centralistycznym.

Nasze ziemie wschodnie, mogące być źródłem dobrobytu i potęgą całego państwa usychają ekonomicznie.

Województwa Wileńskie, Nowogródzkie i Poleskie, których obszar wynosi około 24% obszaru Polski, a ludność około 11%, mają dziś znikomy udział w produkcji polskiej. Procentowy udział w zasiewach i zbiorach najważniejszych ziemiopłodów w tym kraju przedstawia się, jak następuje:

	% udział w zasiew.	% udział w zbiorach
pszenica	2	1,6
żyto	16,7	11,0
jęczmień	11,5	7,4
owies	12,6	7,1
kartofle	8,1	7,6
len	30,0	?

Otóż z wyjątkiem żyta i lnu udział w zbiorach nie przewyższa normy klucza ludnościowego, zbiory żyta stoją na poziomie tego klucza. Pochodzi to ze znacznej ilości nieużytków i gruntów, chociaż zakwalifikowanych jako użytki, lecz wymagających meljoracyj oraz słabo rozwiniętej sieci dróg żelaznych, bitych i całkowicie zaniedbanej sieci wodnej.

Udział w produkcji przemysłowej ziem wschodnich jest jeszcze nikiejszy. Zakłady przemysłowe trzech powyżej wspomnianych województw stanowią zaledwo 2,4% ogółu zakładów Polski i zatrudniają 1,4% ogółu robotników. Przed wojną w (1908 r.) ziemia Wileńska na obecnym obszarze zatrudniała 5 razy więcej robotników niż obecnie.

Podźwignięcie gospodarcze Ziem Wschodnich jest ważnym państwowym zadaniem Polski, od tego bowiem zależy nasza siła w stosunku do Rosji. Im bardziej rozwinięte będą siły produkcyjne na terytorjum ziem wschodnich polskich w porównaniu z siłami produkcyjnymi naszych ziem historycznych, które pozostały przy Rosji, tem silniejsze będą dążności ku Polsce. W polityce podziałowej Polska nie przeliczytuje Rosji, zwłaszcza bolszewickiej, musi więc przelicytować w polityce produkcji. Dla polityki produkcji ziemie wschodnie potrzebują organów autonomicznych: Sejmu Krajowego będącego gospodarczym mózgiem kraju i Rządu Krajowego, znającego dobrze jego warunki.

Znaczne różnice zachodzące między poszczególnymi częściami Polski, wymagają pod wielu względami odmiennej polityki gospodarczej, wymagają odrębnych organów tej polityki.

Ze względów ekonomicznych i narodowych oraz geograficznych Polska powinna być podzieloną na 7 krajów, posiadających własne sejmy i rządy krajowe.

1. Kraj północno-wschodni obejmujący województwa: Wileńskie, Nowogrodzkie i Białostockie, liczące 84.251 km. kw. z ludnością 3,7 milj.

2. Polesie-Podlasie, kraj centralno-rolniczy, składający się z województwa Poleskiego wespół z dawn. gub. Siedlecką, a mianowicie z pow. Biała, Garwolin, Konstantynów, Łuków, Radzyń, Siedlce, Sokołów, Węgrów, Włodawa. Obszar wynosić będzie (Polesie 42.280 plus dawna g. Siedlecka 15.317) 55.597 km. kw. z ludnością 2,5 milj.

3. Kraj południowy: województwo Wołyńskie plus dawna gub. Lubelska; powiaty Biłgoraj, Chełm, Hrubieszów, Janów, Krasnystaw, Lublin, Zamość, Tomaszów, Lubartów, Puławy oraz pow. dawnej gub. Radomskiej, Iłża, Końskie, Kozienice, Opatów, Opoczno, Radom (pow. Sandomierz dawn. Radomskiej gub. ma być przyłączony do Galicji). Obszar wynosi 59.270 km. kw. z ludnością 4.200.000.

4. Małopolska obejmuje dawną Galicję plus Sandomierz oraz powiaty dawnej gub. Kieleckiej: Jędrzejów, Kielce, Miechów, Pińczów, Stopnice, Włoszczowę (pow. Olkusz ma być przydzielony do okręgu górniczego, wraz z zagłębiem Krakowskiem) Kraj ów obejmowałby 83 tys. km. kw. z ludnością 9 milj.

5. Okręg górniczy obejmuje współczesne województwo Śląskie oraz Olkusz, Sosnowiec, Będzin, Chrzanów, Oświęcim, Białą, Żywiec. Okręg Górniczy obejmować będzie Górny Śląsk z ludnością 1 milj., Śląsk Cieszyński z ludnością 150 tys. i powiaty odcięte od Galicji z obszarem 2492, z ludnością 350 tys. Do tego możnaby dodać Częstochowę — otrzymalibyśmy kraj górniczo--hutniczy z ludnością 2,3 milj. Złączenie Krakowa ze Śląskiem nie jest wskazane. Kraków powinien pozostać tylko centrum nauki i sztuki. Zwiększenie związku z okręgiem przemysłowo-górniczym wytworzy atmosferę pogoni za bogactwem, atmosferę, w której sztuka przeobraża się w rzemiosło a nauka zgubi podłoże filozoficzne.

Dla zasilenia Śląska w własne centrum naukowe należałoby przenieść z Krakowa Akademię Górniczą, przy niej założyć wyższą szkołę handlową, która przygotowałaby swych słuchaczy do handlu produktami górnictwa, zwłaszcza węgla.

6. Kraj Zachodni: Województwo Poznańskie, Pomorskie i dawna gub. Kaliska, razem więc (Poznańskie 26.528 km<sup>2</sup>., Pomorskie 16.387 km<sup>2</sup>., Kaliskie 11.346 km<sup>2</sup>.) 54.261 km<sup>2</sup>. z ludnością 4.300.000.

7. Kraj Centralny Przemysłowy: Obejmuje dwa województwa: Warszawskie i Łódzkie, bez dawnej gub. Kaliskiej, razem więc 4,3 milj. ludności z obszarem 37 tys. km. kw.

Liczebność każdego z Sejmów Krajowych będzie uzależnioną od ilości mieszkańców i stopnia przemysłowego rozwoju. Kraje biedniejsze nie mogą ponosić większych wydatków na reprezentację, posiadają przytem mniej sił umysłowych, stąd o ile one byłyby pochłonięte względnie licznym sejmem, inne działy pracy odczuwałyby to ujemnie. Wskazaną byłaby następująca liczba posłów w poszczególnych krajach:

	liczba mieszk.	liczba posłów	liczba mieszk. na 1 posła
Ziemie półn.	3,7 milj.	74	50 tys.
„ Polesko-Podl.	2,5 „	50	50 „
„ Połudn.	4,2 „	105	40 „
„ Małopolska	9 „	225	40 „
„ Śląsk	2,4 „	80	30 „
„ zach.	4,4 „	143	30 „
„ Centralno-przemysłowe	4,3 „	143	30 „

Razem 820 posłów.

Z siedmiu powyższych krajów trzy, mianowicie północny, południowy i Małopolska posiadałyby mniejszości narodowe słowiańskie i żydowskie, zachodnie i górnicze mniejszości narodowe niemieckie, przemysłowe — tylko Żydów, jako mniejszość narodową. W północnych województwach, mniejszości stanowią 25 % ludności słowiańskiej, żydowskiej 10 %, inna (litewska i rosyjska) 5 proc. razem 40 proc.

W kraju Polesko-Podlaskim mniejszości słowiańskie stanowią 28 %, żydowska 10 %, razem 38 %. W kraju południowym mniejszości słowiańskie wynoszą 29 proc. Żydzi 10 proc., razem 39 proc. W Małopolsce 31 % wynoszą mniejszości słowiańskie, 10 proc. Żydzi, razem 41 proc.

W kraju górniczo-hutniczym ludność niemiecka stanowi 12 proc., żydowska około 5 proc.

W kraju zachodnim ludność niemiecka stanowi 12 proc., żydowska około 2 proc.

Cyfry te wskazują, że we wszystkich tych krajach mamy zapewnioną większość, w czterech krajach jest mniejszość słowiańska, której mogą sekundować Żydzi. To też wyodrębnienie Żydów w odrębną kurję wyborczą znajduje swe uzasadnienie.

Jeżeli w ciągu panowania austriackiego wszystkimi wysiłkami Polacy nie dopuszczali podziału Galicji, wyodrębnienia Galicji wschodniej to dziś o podziale Galicji, o wytworzeniu odrębnego kraju z Galicji wschodniej, zdania na pastwę żywiołowi ruskiemu bardziej kulturalnego żywiołu polskiego, będącego nieodzowną składową częścią naszego narodu, nie może być mowy.



Nie możemy też tworzyć krajów o mniejszości polskiej, a o większości antypaństwowego żywiołu, wystawionego na wiatry rosyjsko-bolszewickie lub rosyjsko-carskie, to też nie możemy z Wołynia tworzyć odrębnego kraju ani z Polesia.

Polesie najbliższe leżące geograficznie centralnej Polski, a posiadające mniejszy procent ludności polskiej od innych naszych dzielnic, wymaga szczególnej pieczy ze strony Państwa Polskiego.

Rozpatrując siły gospodarcze województw wschodnich, przyszedłem do przekonania, że bardzo uprzemysłowione województwo Białostockie, zasilone powiatami z Królestwa o strukturze gospodarczej zbliżonej do naszych ziem wschodnich i silniejsze gospodarczo od innych obwodów ziem wschodnich winny być złączone w jeden kraj z województwem Wileńskim i Nowogródzkim. Województwo Poleskie dla otrzymania większej siły rozpędowej winno być połączone z dawną gub. Siedlecką. Wołyń, którego udział w produkcji państwa nie odpowiada jego obszarowi (8,0%), ani ludności (5,4%), gdyż nie przewyższa 2 proc., winien być połączony pod względem gleby i klimatu ze zbliżonym, lecz zasobniejszym krajem — ziemią Lubelską i Radomską.

Aprobując bronioną przeze mnie zasadę decentralistycznej Konstytucji „Kurjer Wileński” uważa proponowany przezemnie podział za „wykoślawienie słusznej zasady”, bo nie wie dzie on do niepodległości różnych plemion, jak Ukraińcy, Białorusini i t. p.

Autor owego artykułu wyraża zdumienie, dłaczego Wł. Studnicki, „który był w okresie zaboru jednym z nielicznych, choć nieugiętych wyznawców zasady, że naród polski musi zdobyć swą niepodległość, odmawia innym narodom tych samych dążeń, tej samej wiary, z których czerpał energję do swej niezmordowanej propagandy”. W dalszym ciągu pisze autor: „Zakończenie tego procesu (niepodległości narodowej na wschodzie) i rozwiązanie zagadnień z tem związanych nie może dokonać się na zasadzie państw narodowych. Takich granic etnograficznych, któreby mogły jako tako zadowolić zainteresowane strony, zakresić tu się nie da. Epoka masowej asymilacji narodowej już minęła(?)” „Przyszłość wschodu Europy rozwijać się będzie po linii federacyjnych związków wolnych narodów”... „Kto z tych dwóch państw (Polski czy Rosji) zdoła stworzyć nową, ponadnarodową, ideę państwową, ten skupi około siebie dążenie narodów oddzielających nas od Rosji i przechylili szalę na swą stronę”.

Tu przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że idea niepodległości polskiej, narodu, który w ciągu 9 wieków był państwem i miał okresy mocarstwowego stanowiska, narodu, który wytworzył znakomitą poezję, bogatą literaturę i pewną swoistą kulturę, nie może być postawiona na równi z ideą niepodległości Poleszuców, Białorusinów, a nawet Ukraińców. Naród jest produktem historii; plemiona które nie robiły historii, które nie żyły życiem państwowem, nie mają wspomnień historycznych i narodami nie są. Ani Poleszucy ani Białorusini nie mogą być uważani za naród, są oni materiałem etnograficznym dla innych narodów; przejściową formą od materiału etnograficznego do narodu są Ukraińcy. Ukrainizacja, którą przeprowadza rząd sowiecki wbrew naturalnym dążnościom większości inteligencji, zamieszkującej Ukrainę rosyjską i przy pe-

wnej biernej niechęci mas, jest czynioną ze względów imperjalistycznych dla wydarcia Polsce Galicji wschodniej i Wołynia. Jeżeli pójdziemy na forsowną politykę ukraïnizacji, osłabimy ten pierwiastek polski, który jest naturalnym łącznikiem tych krajów polskich i spowodujemy oderwanie się od nas tych prowincyj.

Publicysta „Kurjera Wileńskiego”, polemizujący ze mną twierdzi, że „epoka masowej asymilacji już minęła”. Zapytuję, na czym opiera to twierdzenie? Czyż masowa asymilacja wielomiljonowej emigracji z różnych narodów europejskich do Stanów Zjednoczonych nie odbywa się obecnie? Czyż rząd Stanów Zjednoczonych nie stara się przyśpieszyć procesu asymilacji? Czyż polityka antyemigracyjna Stanów Zjednoczonych nie jest związana z pragnieniem zasymilowania dawniej istniejących przybyszów przed przybyciem nowych, którzy jako nietknieci wpływami amerykańskimi są zawsze czynnikiem przeciwdziałającym asymilacji. Weźmy też Francję powojenną o 3 milj. cudzoziemców i półtora miljonie Alzackich języka niemieckiego. Ileż wysiłków widzimy we Francji dla przyśpieszenia asymilacji tych niefrancuskich pierwiastków. A jak energiczną politykę asymilacyjną prowadzą takie nowotwory państwowe, jak Litwa i Łotwa. Polska ludność na Łotwie jest pozbawiona szkolnictwa, ze szkół polskich na Łotwie rząd usuwa dzieci, których dowolnie, wbrew woli rodziców nie uznaje za Polaków. Wszyscy pozostający w zarobkowej zależności od rządu łotewskiego i litewskiego muszą oficjalnie porzucać swą narodowość dla litewskiej lub łotewskiej.

Państwa oparte o narodowość niehistoryczną, nieposiadającą warstw imponujących swą pozycją społeczną, swą kulturą umysłową i towarzyską używają najbezwzględniejszych środków dla asymilacji.

Proces asymilacji jest szkodliwy cywilizacyjnie, jeżeli przedstawiciele narodowości o bogatszej cywilizacji są asymilowani przez naród o biedniejszych zasobach cywilizacyjnych, o uboższej twórczości. Asymilacja żywiołu polskiego na terytorjach mieszanych, czy to przez Ukraïńców czy Białorusinów, czy Poleszuków byłaby asymilacją tej kategorii. Wrazie jednak wcielenia polskich prowincyj o mieszanej ludności do Ukrainy lub Białorusi, proces ów musiałby nastąpić i byłby dokonywany bezwzględnie, brutalnie. Przy wytworzeniu na terytorjum Państwa Polskiego prowincyj autonomicznych o mniejszości polskiej, ochrona indywidualności narodowej żywiołu polskiego napotykałaby na olbrzymie trudności. Nastąpiłoby preparowanie tych prowincyj dla odłączenia ich od Polski. Wobec tego, że w województwach Stanisławowskim, Tarnopolskim, a szczególnie w województwach Wołyńskim i Poleskim jesteśmy mniejszością narodową, tworzenie więc prowincyj autonomicznych z poszczególnych województw nie jest wskazane. Gdy tworzymy kraje bardzo rozległe o zapewnionej większości polskiej, wprowadzamy mniej tarć narodowych, niż gdybyśmy tworzyli prowincje o mniejszości polskiej. Polski żywioł takich prowincyj uzyskany przez większość niepolską, szukałby oparcia w centralizmie i konstytucja decentralistyczna nie mogłaby się utrzymać. Separatyzm większości narodowych, posiadając ważny oręż w autonomji terytorjalnej, pracowałby nad uszczupleniem Polski. Powinniśmy nie zapominać, że na trzysta osiemdziesiąt sześć tys. km. kw. obszaru naszego państwa, prowincje o ludności mieszanej stanowią blisko 200 tys. km. kw.

Do mieszanych województw zaliczyć należy:  
według spisu 1921 r.

	ilość kkm.	ilość mieszkańców	liczba polskiej ludn.
wojew. Białostockie	32.518	1.302 tys.	996 tys.
„ Nowogródzkie	37.195	1.300 „	650 „
„ Poleskie	49.463	877 „	191 „
„ Wileńskie	29.109	1.005 „	572 „
„ Wołyńskie	30.274	1.433 „	208 „
„ Lwowskie	27.024	2.719 „	1.526 „
„ Stanisławowskie	18.368	1.348 „	294 „
„ Tarnopolskie	16.240	1.430 „	634 „

Województwa polskie o ludności mieszanej wynoszą 230 tys. km. kw. z ludnością 11,4 milj., w tem ludności polskiej jest przeszło 5 milj. Jeżelibyśmy od tego odrzucili zachodnie powiaty województwa Lwowskiego i powiaty b. Królestwa Polskiego, otrzymamy ziemie wschodnie, leżące poza granicą Cursona, które były przez długi czas kwestjonowane przez naszych rzekomych sprzymierzeńców 200 tys. km. kw. z ludnością w 1921 roku przeszło 10 milionów, wśród której Polacy wynoszą przeszło 4 miliony.

Te 4 miliony Polaków liczebnie stanowią piątą część ogółu Polaków Państwa Polskiego. Ze względu zaś na swą strukturę społeczną należą do najcenniejszych jego pierwiastków i posiadają znacznie więcej cywilizacyjnej wartości od pozostałej ludności ziem wschodnich.

Przy ocenie ludności trzeba odrzucić przesady demokratyczne o różności ludzi, a stanąć na stanowisku przyrodniczem.

Grupa, która znajdowała się w ciągu wieków w lepszych warunkach, przeobraża się w rasę wyższą, dziedziczenie nabytych właściwości jest podstawą współczesnej biologji, wśród zaś polskiej ludności ziem wschodnich mamy znaczny procent szlachty drobnej, która w ciągu szeregu pokoleń była w warunkach lepszych od miejscowego chłopca.

Pomijając jednak tę kwestję, mogącą wywołać szereg sporów, nie możemy jednak zostawić na pastwę mniej kulturalnych żywiołów, mniej wartościowych etnicznie, ludności polskiej naszych ziem wschodnich.

Gdy ludność ziem wschodnich, stanowiących przeszło połowę obszaru Polski, nie dochodzi 40 proc. ogółu ludności polskiej, to jest rzeczą oczywistą, że przeważają tam prowincje o słabem zaludnieniu, o niedostatecznie rozwiniętych siłach produkcyjnych. Przez rozwój sił produkcyjnych tych krajów możemy zwiększyć ich pojemność ludnościową, a przez to uczynić je odpowiedniami terenami dla kolonizacji polskiej, ochronić więc Polskę od straty znacznej części swego przyrostu naturalnego przez emigrację, dającą najdzielniejsze częstokroć jednostki na karm obcych narodów.

Nasze prowincje wschodnie mogą być zapłodnione gospodarczo nie przez Rosję, nie przez Ukrainę, jeżeli ta kiedykolwiek stanie się państwem, lecz tylko przez Polskę, tylko Polska dostarczać im może węgla, nawozów sztucznych, rolniczych maszyn, robotnika wykwalifikowanego i t. d. Obiektywne prawo do kraju zależne jest od tego, kto wyciągnie z tego kraju najwięcej sił produkcyjnych i kulturalnych. Otóż to obiektywne

prawo posiada Polska do swych dzielnic wschodnich. Subiektywne prawo polega na umiłowaniu przez wspomnienia historyczne, przez wielkich ludzi, których wydał nasz wschód, a którymi szczyli się Polska. Kochamy nasze ziemie wschodnie, nasze przywiązanie do Wilna, do Lwowa, do kraju Niemna, do kraju Ikwy jest podstawą naszego subiektywnego prawa do ziem wschodnich.

Następnie czynnikiem prawa naszego jest potrzeba nasza. Polska między Niemcami, a Rosją może ostać się tylko jako wielkie państwo. W razie utracenia swego wschodu, a więc połowy swego terytorjum i przeszło 1/3 swej ludności, Polska staje się organizmem nieżywotnym i musi utracić faktyczną niepodległość. Rzecz więc zrozumiała, że rzecznicy niepodległości polskiej nie mogą dopuścić jej uszczuplenia na wschodzie i dążąc do decentralizacji, do wytworzenia krajów, które same potęgowałyby swój rozwój gospodarczy i pozostawałyby w harmonijnym związku z całością, nie mogą zgodzić się, aby tworzone kraje o mniejszości polskiej, tworzone organizacje, które likwidowałyby nasz stan posiadania na wschodzie.

Przy podziale Polski na poszczególne kraje brałem pod uwagę nie tylko względy narodowej natury, ale i gospodarcze. Dlatego to do województw Wileńskiego i Nowogródzkiego nie przyłączałem Polesia, lecz województwo Białostockie, które jest siedliskiem naszych posterunków przemysłowych, najbardziej wysuniętych na wschód i które, pomimo ubogiej gleby, dzięki swemu przemysłowi posiada znacznieszą wydajność podatkową, niż województwa Wileńskie, Nowogródzkie i Poleskie.

Województwa Wileńskie, Nowogródzkie i Białostockie stanowi kraj o względnie ubogiej glebie, o produkcji żytnio-kartoflanej, natomiast kraj południowy, składający się z Wołynia, dawniej gub. Lubelskiej i Radomskiej stanowią kraj o glebie pszeniczno-buraczanej, kraj przemysłu rolnego, gdy w kraju północnym możliwy jest tylko przemysł oparty o len, drzewo i kartolfe.

W każdym z siedmiu krajów mamy części bardziej zacofane gospodarczo, które mogą być wydzwignięte gospodarczo przy pomocy innych o większym rozmachu gospodarczym.

Dla osłabienia różnic psychologicznych, wywołanych podziałem, bytowaniem wiekowym w odmiennych organizmach politycznych, do dawnej Galicji przyłączam pewne części dawnego Królestwa: Sandomierskie i Kieleckie, do Poznańskiego i Prus Zachodnich — Kaliskie.

Posiadając zapewnioną większość w poszczególnych krajach, polski żywioł nie będzie dążył do przymusowej asymilacji, lecz winniśmy pamiętać, że głównym czynnikiem asymilacji jest dążność do upodobnienia się do tych, którzy imponują, otóż polski żywioł winien imponować wszystkim mniejszościom słowiańskim w Państwie Polskiem.

## **ORDYNACJA WYBORCZA DO SEJMÓW KRAJOWYCH I PAŃSTWOWEGO.**

Gdyby sejmy krajowe były ciałami dwuizbowemi, można byłoby Pierwszą Izbę oprzeć na zasadzie osobowego, tajnego, powszechnego, równego prawa wyborczego z wykluczeniem analfabetów. Zasada tajności wymaga procedury wykluczającej analfabetów; lecz zamiast dwóch Izb, któ-

rych konflikt mógłby ujemnie odbijać się na życiu politycznym, o ile te dwie Izby byłyby budowane na odmiennych zasadach, a które są niemal zbyteczne, gdy oparte są na tej samej zasadzie wyborczej, byłoby wskazaniem połączenia w jednoizbowym sejmie dwóch grup, obranych na różnych zasadach wyborczych.

Połowa posłów byłaby obieraną na mocy powszechnego, równego, osobowego prawa wyborczego z wykluczeniem analfabetów, przyczem okręgi wiejskie byłyby oddzielone od miejskich. Wobec tego jednak, że w większości miast przeważają liczebnie Żydzi i okręgi wyborcze miejskie bez stworzenia kurji żydowskiej nie dałyby możliwości mieszczaństwu polskiemu przyjść do głosu, jako niezbędne junctim okręgów miejskich uznać należy za potrzebne powołanie do życia kurji żydowskiej.

Druga połowa posłów byłaby wybierana przez organy samorządowe. Samorzady, jako organy przedewszystkiem gospodarcze, winny uwzględnić i dopuścić do równego głosu wszystkie główne kategorie gospodarcze. Samorzady, aby mogły funkcjonować, aby nie być tylko fikcją lub rozbijaczem życia gospodarczego, nie mogą być oparte na powszechnym i równym prawie wyborczem. Samorząd w Anglii, tym klasycznym kraju samorządu, nie opiera się na tej zasadzie i jest cenzusowym.

Samorząd gminny w Polsce musi być oparty na zasadzie przedstawicielstwa różnych grup ludności. Wyborcy gmin wiejskich winni dzielić się na następujące kategorie:

- 1) właściciele ziemscy poniżej 100 ha oraz dzierżawcy, zatrudniający poniżej 20 robotników,
- 2) właściciele ziemscy powyżej 100 ha oraz dzierżawcy, zatrudniający powyżej 20 robotników i pracowników,
- 3) właściciele sklepów i rzemieślnicy,
- 4) pracownicy umysłowi: administratorowie dóbr, ekonomowie, buchalterzy, kanceliści, lekarze, aptekarze, adwokaci, urzędnicy państwowi,
- 5) wszyscy mieszkańcy gminy powyżej lat 24.

Każda z tych grup wybiera jednakową liczbę członków rady gminnej.

Członkowie rad gminnych na wspólnym zjeździe wybierają rady powiatowe.

Wyborcy do Rady miejskiej dzielą się na 5 kategorii, z których każda wybiera równą liczbę radnych.:

- a) Koło powszechnego prawa wyborczego.
- b) Koło właścicieli domów.
- c) Koło drobnych przemysłowców, wykupujących patenty od 3-ej kategorii, i handlowców od 2-ej kategorii.
- d) opłacających świadectwo handlowe pierwszych dwóch kategorii i przemysłowe pierwszych trzech kategorii.
- e) Koło inteligencji.

Do koła powszechnego głosowania należą wszyscy obywatele polscy powyżej lat 25 w danem mieście nie mniej 12 miesięcy mieszkający i nie należący do kół c, d, e.

Rady powiatowe i miejskie na wspólnym zjeździe delegują do sejmiku krajowego 50 proc. posłów sejmowych.

Najwybitniejsi członkowie rad gminnych będą wybierani do rad powiatowych, najwybitniejsi członkowie rad powiatowych i miejskich będą wybierani do sejmów.

Samorząd stanowi organiczną całość. Gmina, powiat, kraj muszą być organami skoordynowanymi dla pracy gospodarczej lokalnej. Nad niższymi organami samorządowymi winny rozciągać kontrolę, częstokroć udzielać potrzebnych wskazówek.

Włościanie nasi nie lubią wyborów, uważają je za ciężką powinność. Dokonywanie wyborów odrębnych, do gminy, powiatu, sejmów krajowego i ogólnopolskiego wywoływałoby wybory coroczne, a nawet jeszcze częstsze. Częste wybory są czynnikiem demoralizacji, korupcji, wytrącają na pewien czas życie z normalnego łożyska, absorbują administrację sprawami, odrywając ją od zwykłych funkcji.

Sejm państwowy powinien więc być obierany przez sejmów krajowych. Posłowie każdego sejmów krajowych wybierają posłów sejmów państwowych na zasadzie proporcjonalności w stosunku jednego posła sejmów państwowych do 5 posłów sejmów krajowych.

Po wyborze posłów do sejmów państwowych przez posłów sejmów krajowych sejm uzupełnia się przez kooptację posłów na miejsca obranych do sejmów państwowych, którzy winni złożyć mandat do sejmów krajowych. Taka kooptacja daje możliwość wprowadzenia do sejmów najbardziej wybitnych jednostek, które z tych lub owych względów nie zostały obrane do sejmów, a współpraca których ze względu na ich fachowe przygotowanie do sejmów byłaby bardzo pożyteczną.

Sejm państwowy składa się z delegatów sejmów krajowych.

Każdy sejm wybiera delegatów ze swych członków jednego na pięciu posłów sejmów, przy czem ułamek przyjmuje się za całość.

W ten sposób poszczególne kraje będą miały w sejmie państwowym następującą liczbę przedstawicieli:

Kraj północny 25, Polesko-Podlaski 10, Południowy 11, Małopolska 45, Śląsk 16, Kraj zachodni 29, Przemysłowy 29, razem 165.

Otóż ciało względnie nieliczne, nie dochodzące 200 osób ma całkiem inną psychologię, jest bardziej poważne, rzeczowe w dyskusji, niż zgromadzenie o kilkuset członkach. Te ostatnie noszą charakter wiecu. Poziom senatu obranego na tej samej zasadzie wyborczej co i sejm jest wyższy ze względu na to, że senat jest u nas mniej liczny od sejmów.

Nie ulega wątpliwości, że rady gminne do rad powiatowych będą delegowały najwybitniejszych swych członków, rady powiatowe i rady miejskie będą delegowały najwybitniejszych ludzi do sejmów krajowych, Sejm krajowy będzie delegował najwybitniejszych ludzi do sejmów państwowych, sejm państwowy stanie się przeto elitą narodu, zbiorem ludzi najwybitniejszych.

Obok sejmów, jako ciało współdziałające w funkcji prawodawczej ma być Rada Stanu.

Rada Stanu składa się z członków mianowanych przez Naczelnika Państwa, Akademję Umiejętności, Uniwersytety, Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków. Towarzystwa Prawnicze, Centralne Towarzystwo Rolnicze, Związek Przemysłu i Banków przedstawiają kandydatów Naczelnikowi Państwa.

Do listy kandydatów do Rady Stanu wciąga się b. ministrów, członków rządu krajowego i b. posłów sejmów państwowych i sejmów krajowych.

Mianowani składają swą godność w razie choroby lub osłabienia wskutek starości, uniemożliwiającego im spełniać funkcję członków Rady Stanu.

Wszelkie projekty tak rządowe, jak i zgłaszane do Sejmu przez posłów, idą do Rady Stanu, gdzie rozpatrują je w odpowiednim departamencie, a następnie w plenum. Opinia mniejszości i większości Rady Stanu wraz z motywami idzie do sejmu.

Członkowie Rady Stanu mają prawo brać udział w komisjach sejmowych, mogą też zabierać głos w plenum sejmu, lecz w sejmie nie głosują.

Wszystkie dekrety Naczelnika Państwa mające moc prawną, przechodzą przez Radę Stanu.

Rada Stanu jest ciałem doradczem tak wobec Naczelnika Państwa, jak i wobec sejmu. Opinie mniejszości i większości przedstawia Naczelnikowi Państwa.

Członkowie Rady Stanu jako pierwszorzędni fachowcy w naukach gospodarczych i politycznych lub jako posiadający doświadczenie państwowe na kierowniczych urzędowych stanowiskach stanowić będą znaczną pomoc dla prac komisyjnych sejmu i mogą wywierać wpływ na decyzję plenum.

### **W sprawie ordynacji wyborczej.**

Główną przyczyną naszych niepowodzeń politycznych i gospodarczych w ciągu 10-lecia Państwa Polskiego, jest nasza ordynacja Wyborcza. Jej zawdzięczaliśmy w Sejmie analfabetów politycznych, walki w Sejmie na temperamenty, nie na argumenty: ryczała w sejmie lewica, gdy mówiła prawica, ryczała prawica, gdy mówiła lewica. Przybywający z prowincji obywatel szedł z uczuciem narodowego nabożeństwa przysłuchiwać się obradom sejmowym. Wracał ze wstrętem. Moralny kredyt, jaki posiadał Sejm jeszcze w wilgę swego zwołania został pożarty, gdyż stał się żerowiskiem partyjników. Dzielono wszystko: posady, stanowiska, kredyty według klucza partyjnego. Chciano dyskutować według klucza partyjnego, t. j. według porządku ustanowionego przez klucz partyjny. Wywołało to nie dyskusję, ale monologi partyjne. Traktat pokojowy Ryski przepaszczający prowincje polskie, w których Polska odradzała się od jesieni 1919 r. do maja 1920 r., zawdzięczamy temu, że wysłaliśmy delegację według klucza partyjnego dla zawierania traktatu. Był to bezprzykładny wypadek w dziejach, by traktat zawierał nie rząd, ale przywódcy stronnictw. Gdyby zawierał rząd, traktat byłby kontrolowany przez Sejm, — gdy zawierali przywódcy grup sejmowych, traktat właściwie nie ulegał kontroli Sejmu.

Sejm, jako ważny organ państwowy, jako ciało prawodawcze, jako organ kontrolujący rząd, winien mieć moralny autorytet; tego autorytetu nie miał i niema. Ten autorytet odrazu w pierwszych tygodniach postradał. Mocne słowa Marszałka Piłsudskiego potępiające Sejm wypowiadają myśl i uczucia narodu.

Autorytetem nie mogą być ministrowie, będący igraszka kombinacji wpływów partyjnych, obawiający się Sejmu, obawiający się przywódców partyjnych i wszystkich wpływowych posłów.

Autorytetu nie miał Prezydent Rzeczypospolitej, obrany przez Sejm, nie posiadający autorytetu. Pierwszy Prezydent był zabity, a przedtem przez tłum znieważony, drugi ośmieszony, przedmiot ogólnego lekceważenia. Przewrót majowy był konsekwencją braku autorytetu rządu i Prezydenta. Dziś jedynym źródłem autorytetu państwowego jest Józef Piłsudski, opierający się o oddane mu wojsko, o znaczny odłam opinii publicznej, uznającej, że z politycznego bagna on jeden może dziś wyprowadzić Polskę.

Myśl polityczna polska skierowała się przeciwko omnipotencji Sejmowi. Zwrócono uwagę na to, że odpowiedzialność Ministra wobec Sejmu przeobraża się w nieodpowiedzialność niższych agentów administracji; każdy bowiem urzędnik, mogący mieć poparcie w silnej grupie politycznej, stawał się faktycznie nieodpowiedzialnym. Samoograniczenie Sejmu stało się hasłem. Zostało ono w małym stopniu już zrealizowane przez danie Prezydentowi prawa rozwiązywania Sejmu. Ograniczenie praw Sejmu na rzecz władzy wykonawczej, na rzecz Naczelnika Państwa, jest dzisiaj hasłem niemal powszechnem. Lecz jeżeli pozostawimy Sejm oparty o dzisiejszą ordynację wyborczą, Sejm będący produktem demagogji, to tylko Naczelnik Państwa, posiadający wyjątkowy autorytet osobisty, i wyjątkową popularność, będzie mógł się przeciwstawić; lecz będzie on faktycznym dyktatorem. Nie dla wyjątkowych jednostek tworzą się instytucje. Naczelnik Państwa, posiadający duży zakres władzy, a nie posiadający nadzwyczajnego osobistego wpływu w narodzie i popularności w armji, nie będzie w stanie wykorzystać tej władzy, skapituluje przed Sejmem. Im wyższy będzie poziom Sejmu, tem łatwiej nastąpi harmonja między nim, a władzą wykonawczą.

Gdy chcemy budować silne państwo, musimy dążyć do maksymalnej siły i sprawności każdego jego organu, zwłaszcza organów naczelnych.

Bez zmiany Ordynacji Wyborczej, umożliwiającej wprowadzenie do Sejmu najwybitniejszych sił umysłowych, niema płodnej reformy konstytucji.

Gdy została uznana wadliwość naszego Sejmu, to stają przed nami dwie alternatywy: rządy bezsejmowe, lub zmiana ordynacji wyborczej. Rządów bezsejmowych nie chcemy, uważamy bowiem absolutyzm za ustrój nie wyłaniający z narodu odpowiedniego zasobu sił. Nie absolutna Rosja jest naszym ideałem. Najbardziej wskazanym dla Polski ustrojem, to ustrój o reprezentacji narodowej, lecz nie parlamentarny, t. j. bez parlamentarnej odpowiedzialności ministra.

Nie zatrzymując się obecnie nad tą sprawą, zajmiemy się w niniejszym szkicu sprawą ordynacji wyborczej.

Jesteśmy za powszechnem prawem wyborczem, dlatego że nasze zachodnie dzielnice: b. zabór pruski oraz b. Galicja korzystały w ciągu dłuższego lub krótszego okresu z powszechnego prawa wyborczego. Zabór pruski korzystał z powszechnego prawa wyborczego do parlamentu od 1871 r.; sejm pruski, który decydował o żywotnych sprawach narodowych i gospodarczych był oparty o trzyklasowy system wyborczy, nie spotykając opozycji w Poznańskim na klasowe prawo wyborcze do Sejmu Pruskiego. Galicja od 1897 r. posiadała powszechne prawo wyborcze przez wprowadzenie 5-tej kurji do parlamentu austriackiego, a od 1907 r. Parlament austriacki oparty był o powszechne prawo wyborcze, —



okręgi jednak wyborcze nie były równe. Czynniki narodowe i gospodarcze przyjęte były pod uwagę przy tworzeniu okręgów wyborczych. Winno to być wzorem dla nas przy tworzeniu okręgów wyborczych.

Galicja nie posiadała powszechnego prawa wyborczego do Sejmu krajowego. Gdy więc przy utworzeniu sejmów krajowych w Polsce mamy im powszechne prawo wyborcze z korektywą połowy wyborców wybranych na innej zasadzie, nie będzie to mogło być uważane za danie ludności Galicji mniej rozległych praw wyborczych niż te, z których korzystała przed wojną. Korektywa powszechnego głosowania jest niezbędną dla tego, by inteligencja mogła przyjść do głosu i nie potrzebowała iść na służbę demagogii klasowej.

Powszechne i równe prawo głosowania jest czynnikiem polityki podziałowej, czynnikiem polityki społecznej, mającej na celu nie zwiększenie udziału klasy robotniczej w produkcji narodowej, lecz politykę podziału, sprzeciwiającą się interesom produkcji; wywołuje nie podniesienie dobrobytu klas pracujących, lecz przeciwnie, pogorszenie ich położenia gospodarczego. Charakterystycznym tego przykładem jest Rosja Sowiecka. Wprowadzając więc powszechne i równe prawo wyborcze, musimy mieć dla niego korektywę. Dlatego to proponujemy, aby połowę posłów sejmów krajowych wybierano na zasadzie powszechnego prawa wyborczego, drugą zaś przez samorządy, oparte o przedstawicielstwo interesów. Izba w ten sposób skonstruowana nie wprowadza do ustroju państwa tego tarcia, jakie byłoby nieuniknione, gdyby jedna Izba reprezentowała interesy podziału, druga interesy produkcji.

Zmianę ordynacji wyborczej ludność polska przyjęłaby z radością z wyjątkiem przywódców Wyzwolenia, Partji Chłopskiej i P. P. S., gdyż partje te, zwłaszcza dwie pierwsze miałyby uszczuplony udział w przedstawicielstwie państwem. — Dzisiejszy system wyborczy, głosowanie na listy, jest właściwie wywłaszczeniem obywateli z prawa wyborczego na rzecz klik partyjnych, wszelka więc ordynacja wyborcza, wprowadzająca głosowanie na osoby, będzie właściwie nadaniem praw wyborczych obywatelom polskim.

Głosowanie na listy jest rzeczą niezrozumiałą dla ogółu wyborców.

We Francji, podczas debatów nad reformą ordynacji wyborczej w 1927 r. deputowany Gaston Thomson twierdził, że system głosowania z list jest czemś niezrozumiałym dla wyborców. Słowa te wywołały ze strony lewicy potakiwania. (Sesja 1-go lipca 1927 r. Journal Officiel, 287 str.). Jeżeli we Francji, która już półtora wieku korzysta z reprezentacji narodowej i miała już dwukrotnie głosowanie na listy, ów system wyborczy nie jest zrozumiały dla obywateli, to tembardziej niezrozumiały jest w Polsce, w której przedstawicielstwo narodowe powstało tak niedawno. „Kiedy się jest obrońcą systemu głosowania na listy, mówił dalej Thomson, trzeba mieć odwagę, żeby powstawać przeciwko akcji pieniężnej na wybory.” Twierdzenie słuszne, gdyż system głosowania na listy jest systemem związanym z wysokimi kosztami wyborczymi, musi więc wieść do korupcji, do kupowania mandatów w komitetach partyjnych.

Wybory na listy są czynnikiem korupcji. Za pieniądze są przyjmowani kandydaci przez wszystkie niemal stronnictwa na odpowiednie miejsce listy. Wybory na listy kosztują drogo i oto każdy bogaty człowiek nie zaangażowany politycznie chętnie bywa przyjęty na listę, o ile zgodzi się finansować wybory danego stronnictwa. Na liście figurują: członek stron-

nictwa, obcy lecz finansujący listę i różni mało wybitni ludzie. Często wskutek śmierci lub rezygnacji z mandatu, stojący na dalekiem miejscu listy, którego nawet komitet partyjny nie uważałby za odpowiedniego kandydata na posła, wchodzi do Sejmu.

Głosowanie na listy wytworzyło ową hiperpartyjność, która cechuje nasze życie polityczne; konsekwencją tego jest podział stanowisk według klucza partyjnego. Nie przyczyniło się to jednak do rozwoju partyj, wybitni bowiem partyjnicy obawiają się dopuszczenia nowych członków partji, bardziej wybitnych od nich samych, co przyczynia się do obniżenia poziomu naszego życia politycznego.

Tylko przy głosowaniu na listy całe roje półanalfabetów mogą przedostawać się do sejmu. Gdyby tych kandydatów na posłów postawić przed wyborcami, a zwłaszcza gdyby udało się zapewnić przedstawianie się kandydatów na wspólnych zgromadzeniach wyborczych, nie ulega wątpliwości, że wielu obecnych posłów nie ważyłoby się nawet postawić swej kandydatury.

Zwolennicy głosowania na listy twierdzą często, że głosowanie większościowe da sejm złożony z samych wielkości parafjalnych, nie dając miejsca ludziom bardzo wybitnym. Jest to twierdzenie nie oparte na faktach, przeczy temu historia wielu parlamentów. Przy głosowaniu większościowym Paryż dostarczał Francji 1/3 kandydatów. Przy głosowaniu większościowym rozmaite miasta prowincjonalne w Galicji zapraszały na kandydatów do swego okręgu i przeprowadzały do Parlamentu profesorów uniwersytetu Lwowskiego i Krakowskiego. Przy głosowaniu większościowym w Niemczech wybitni uczeni wchodzili do parlamentu niemieckiego.

Głosowanie większościowe do parlamentów europejskich ma zaszczytne karty w swej historii.

W czasie debatów o reformie wyborczej w Parlamencie francuskim Gaston Thomson główny mówca za reformą wyborczą wskazywał na zasługi głosowania większościowego dla Republiki francuskiej. Gdy trzeba było ratować Francję od bulanzeryzmu, wrócono do wyborów większościowych, porzucono głosowanie na listy wprowadzone w 1881 r. Mówca zwraca uwagę, że ani w Belgji, ani we Włoszech głosowanie na listy nie dało dodatnich wyników; w Belgji doprowadziło do bloku socjalistów z klerykałami, we Włoszech wywołało kryzys parlamentarny, po którym przyszedł faszyzm. Głosowanie na listy, system proporcjonalnych wyborów utrudnia wytwarzanie się większości trwałych, jest główną przyczyną kryzysów parlamentarnych.

W 1927 r. Francja wróciła do głosowania większościowego. Klasyczny kraj parlamentaryzmu — Anglja, nie wprowadziła głosowania proporcjonalnego, nie znają go Stany Zjednoczone. Tylko nowotwory państwowe, pozbawione doświadczenia politycznego, mniemające, że instytucje zalecane przez kilku teoretyków prawa państwowego, są dźwignią postępu, wprowadziły proporcjonalne głosowanie.

Gdy wprowadzono głosowanie proporcjonalne mniemano, że w ten sposób wytworzy się ciało prawodawcze, będące odzwierciedleniem narodu. Otrzymano jednak wszędzie coś koślawego, żadne społeczeństwo nie może siebie poznać w zwierciadle proporcjonalnego prawa wyborczego. Głosowanie na osoby, czyli większościowe, oparte jest na kompromisie wyborczym. Obywatele różniący się w wielu poglądach, głosują częstokroć

na jednego kandydata, należący do różnych stronnictw głosują na przedstawiciela danego stronnictwa, gdy uważają, że jest odpowiedniejszym od innych kandydatów. Ten system wyborczy sprzyja wyłanianiu się indywidualności. Indywidualność góruje nad partyjnictwem. W naszym systemie wyborczym przeciwnie, jeden i ten sam kandydat nie może figurować na kilku listach w tym samym okręgu, aby więc przejść, trzeba wejść na listę, wejść do partji, od niej się uzależnić. Jednostka wybitna, posiadająca zwolenników w kilku grupach, lecz nie przynależna do żadnej, jest pozbawioną możności wejścia do sejmu.

Przy głosowaniu na listy Sejm uzupełnia się mechanicznie: w razie zrzeczenia się mandatu lub śmierci posła, idzie kandydat następny z danej listy. Przy wyborach zaś większościowych następują nowe wybory w danym okręgu i one są częstokroć barometrem zmiany opinji kraju.

Zwolennicy głosowania na listy twierdzą częstokroć, że ciało prawodawcze oparte na wyborach na osoby może być zatomizowane, bez grup politycznych, ułatwiających koncentrowanie się opinji. Obawa płonna i spreczna z doświadczeniami wszystkich krajów, posiadających wybory większościowe, — przy wyborach większościowych bowiem znaczna ilość kandydatów jest obieraną pod hasłem przynależności partyjnej. Oprócz tego posłowie zawdzięczający swój mandat nie partji, lecz swej indywidualności, w ciele prawodawczem przystępują najczęściej do tej lub owej partji, przynależność bowiem do partji daje znaczne ułatwienie w pracy politycznej, nie mówiąc już o robieniu kariery na polityce. Zwolennicy głosowania na listy twierdzą, że bez proporcjonalności, nie możemy mieć przedstawicielstwa na Wołyniu i Polesiu, gdzie jesteśmy w mniejszości, gdzie procent głosów polskich w wyborach 1922 r. nie przekraczał 10%. Otóż musimy przez meljorację Polesia, przez zgęszczenie sieci kolejowej na Wołyniu i Polesiu zwiększyć pojemność ludnościową tych krajów, wytworzyć mocne podstawy dla kolonizacji polskiej i dojść tam do większości. Zwiększenie jednak naszego stanu posiadania wymaga nie tylko lepszej polityki gospodarczej, lecz i czasu. Dla najbliższego dziesięciolecia możemy znaleźć sposoby umożliwiające ludności polskiej posiadanie swej reprezentacji we wszystkich okręgach.

Na naszych ziemiach wschodnich wśród ludności nie polskiej: Białorusinów, Ukraińców, Poleszuków, a w Galicji wschodniej wśród Ukraińców mamy daleko większy procent analfabetów niż wśród ludności polskiej. Usuwając przez procedurę wyborczą analfabetów, możemy uzyskać więcej mandatów. Następująca tablica podaje absolutną ilość katolików i prawosławnych w województwach wschodnich oraz procent analfabetów wśród katolików i prawosławnych. Podaję ludność powyżej 20 roku życia, t. j. uprawnioną do głosowania i procent analfabetów wśród tej kategorii wieku.

### M i a s t a i w s i e .

	katolików			prawosławnych		
	ogółem	analf.	proc.	ogółem	analf.	proc.
Woj. Poleskie	36581	12684	43	329713	266150	80
Woj. Wołyńskie	82507	38028	46	504289	387005	77
Woj. Wileńskie	104982	46467	44	111760	78223	70
Woj. Nowogrodz.	184232	62929	38	203322	145606	71

Przy odrzuceniu analfabetów wyborców katolików i prawosławnych powyżej 20 r. życia według spisu 1921 r. mielibyśmy, jak wykazuje następująca tabela:

	katolicy	prawosł.
Poleskie	23897	63563
Wołyńskie	44479	117284
Wileńskie	58461	33537
Nowogródz.	121303	57716

Cyfry powyższe wykazują, że w województwach Wileńskim i Nowogródzkim otrzymalibyśmy całkowitą przewagę po usunięciu analfabetów. W województwach Poleskiem i Wołyńskim pozostalibyśmy w mniejszości lecz procentowo daleko znaczniejszej.

Procent wyborców katolików wzrósłby z 11 do 37% w województwie Poleskiem, a z 14 do 40 w województwie Wołyńskim.

Wobec tego, że w województwach odbywał się samorzutny proces kolonizacji miejskiej i wiejskiej i kolonizacja wojskowa, ludność katolicka wynosi dziś znaczniejszy procent wśród ogółu ludności niż w 1921 r. Ponieważ szkolnictwo polskie robiło znaczniejsze postępy niż wszelkie inne, to wśród analfabetów polska ludność w tych województwach stanowi dzisiaj znaczniejszy procent niż uprzednio.

Ponieważ wydawnictwo spisu 1921 r. nie podawało danych o analfabetach według narodowości, lecz według wyznań, to posługiwaliśmy się statystyką wyznaniową, jako surogatem statystyki narodowościowej. W województwie Wileńskim i Nowogródzkim wskutek agitacji antypolskich księży mamy pewną liczbę katolików Białorusinów, w województwach Poleskiem i Wołyńskim mamy pewną liczbę Polaków prawosławnych. Naogół jednak dla celów praktycznych przy rozważaniu ordynacji wyborczej można korzystać ze statystyki wyznaniowej.

W Galicji wschodniej religją Ukraińców jest greko-katolicka, Polaków rz. katolicka. W Galicji wschodniej wśród Ukraińców mamy większy procent analfabetów niż wśród Polaków i odrzucenie analfabetów daje nam znaczne fory.

ludność powyżej 20 lat w tys.

wojew.	rz. kat.	% analf.	grek. kat.	% analf.	Żydów	% analf.
Lwowskie	571,6	27	580,0	50	178,8	20
Tarnopols.	230,6	33	411,1	50	74,4	22,6
Stanisław.	100,3	23	430,0	71	68,9	27

Następująca tablica podaje statystykę alfabetów, a więc uprawnionych do głosowania przy usunięciu analfabetów.

	rz. kat.	grek. kat.	Żydów
Lwowskie	415 896	290 323	142 858
Tarnopolskie	154 531	220 489	57 970
Stanisławowskie	76 851	120 770	50 136

Widzimy więc, że po usunięciu analfabetów stosunek sił wyborczych i ludności rz. kat. do greko-kat., t. j. polskiej do ukraińskiej, polepsza się na naszą korzyść. W poszczególnych powiatach, rzecz naturalna, zachodzą znaczne różnice, dlatego w alegatach podajemy dane ogółu ludności powyżej 20 roku życia i procent analfabetów powiatami. Z tych danych można obliczyć ilość analfabetów poszczególnych wyznań.

Usunięcie analfabetów winno być dokonane przez procedurę wyborczą.

Usunięcie analfabetów jest związane z tajnością wyborów. Postulat tajności głosowania jest postulatem demokratycznym. Jego realizacja wyklucza przekupstwo i presję wyborczą. Obecny system wyborczy nie zapewnia tajności. Wyborca przychodzi do lokalu wyborczego, trzymając swój numerek w rękę i numer ów jest częstokroć widoczny dla obecnych. Zakaz trzymania numeru w ten sposób, aby nie był widzialny, nie odniósłby pożądanego skutku w naszych warunkach.

Jedyny sposób gwarantujący tajność wyborów jest tak zwany australijski, przyjęty w Anglii, a następnie w Stanach Zjednoczonych

Polega na tem: wyborca w lokalu wyborczym przy stole prezydjalnym otrzymuje ostemplowany blankiet w kopercie; blankiet ten wypełnia w izolowanej budce tegoż lokalu.

Postulat tajności należy uznać za najważniejszy postulat demokracji, a jedyną formą jego realizacji jest wyżej wskazana. Forma ta wyklucza głosowanie analfabetów, gdyż głos analfabety może być tajny tylko dla niego samego.

W Stanach Zjednoczonych do dnia dzisiejszego wiele stanów południowych uzależnia głosowanie od umiejętności czytania i pisania i w ten sposób broni się od przewagi nieoświeconych murzynów. Prawne wykluczenie analfabetów spotykamy w Boliwji, Peru, Ekwadorze. Prof. Peretiatkiewicz domaga się, aby umiejętność pisania i czytania po polsku była warunkiem prawa głosowania. Píše on: „Cenzus ten widzieliśmy i widzimy w wielu krajach najbardziej demokratycznych. We Włoszech w ciągu lat wielu od 1848 r. do 1912 r. umiejętność czytania i pisania stanowiły warunki prawa wyborczego. Cenzus oświatowy ułatwiłby reprezentację polską z województw wschodnich”. Lecz jak widzieliśmy z dat statystycznych województw Poleskiego i Wołyńskiego nie dawałby nam dostatecznej gwarancji.

*W prowincjach o zwartej polskiej ludności powinny być wprowadzone jednomandatowe okręgi; w prowincjach o mieszanej ludności, gdzie jesteśmy mniejszością, dwumandatowe, a nawet mogą być zaprowadzone trymandatowe okręgi.*

Jednomandatowe okręgi mają to pierwszeństwo, że zbliżają i ułatwiają kontakt wyborców z kandydatem na posła, oraz posłem.

Ordynacja wyborcza obowiązująca w Galicji przy wyborach do parlamentu była oparta o jednomandatowość i dwumandatowość. Okręgi mieszane były dwumandatowe, miały więc przedstawiciela większości i mniejszości. Kandydat, który otrzymał powyżej 25% głosów był przedstawicielem mniejszości.

System ten okazał się niezłym dla Galicji, lecz przy wprowadzeniu go do naszych Ziemi Wschodnich należałoby wprowadzić pewne korektywy. Na Wołyniu bowiem i na Polesiu ludność polska nie dochodzi 20%. Otóż w tych województwach można zaprowadzić trzymandatowe okręgi wyborcze.

Sprawa ta wymaga badań na miejscu i zasięgnięcia opinii miejscowej administracji, gdyż w słabo zaludnionym kraju wielkie okręgi wyborcze nie są wskazane.

Dla uzyskania mandatów polskich na naszym wschodzie pożytecznym jest zaprowadzenie „vote cumulatif”.

„Vote cumulatif” może być z pożytkiem zaprowadzone w większych miastach, których rozbijanie na okręgi wyborcze nie jest wskazane, gdyż okręgi te mogłyby nosić sztuczny charakter.

„Vote cumulatif” polega na tem, że w okręgu wielomandatowym każdy wyborca posiada tyle głosów, ile jest mandatów w danym okręgu. Wyborca może wszystkie głosy oddać na jednego kandydata, lub rozdzielić pomiędzy dwóch lub kilku kandydatów.

System ten umożliwia wyborcom stanowiącym mniejszość w danym okręgu mieć swego przedstawiciela.

System ów jest więc formą proporcjonalności.

Okręgi miejskie powinny być wyodrębnione od wiejskich.

Ustanowiono u nas duże okręgi wyborcze dla zmajoryzowania ludności żydowskiej miast przez ludność wiejską. Przez stworzenie Kurji żydowskiej można uniknąć majoryzacji ludności chrześcijańskiej przez żydowską. Łączenie wsi i miast w tych samych okręgach wyborczych przenosi agitację komunistyczną z miast na wieś i jest podstawą bloku Żydów z mniejszościami ukraińskimi i białoruskimi.

Kurja żydowska ma pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju naszego mieszczaństwa, wprowadzenie jej umożliwia im przyjscie do głosu. Bez wyodrębnienia miast w okręgi wyborcze głosy mieszczaństwa są majoryzowane przez głosy chłopskie. Przy wyodrębnieniu miast bez stworzenia kurji żydowskiej głosy chrześcijańskiego mieszczaństwa byłyby zmajoryzowane przez mieszczaństwo żydowskie w województwach wschodnich i wschodnio-galicyjnych.

Według spisu ludnościowego 1921 r. w następujących województwach w miastach Żydzi posiadali większość.

ludność miast w tys.

województwo	rz. kat.	praw.	ewang.	moż.	grek. kat.
Białostockie	146	17,8	4,3	147	—
Nowogródzkie	25,3	23,8	0,3	47,4	—
Poleskie	21,1	48,7	0,3	79,9	—
Wołyńskie	24,4	57,3	1,5	119,9	—
Stanisł.	68,4	—	3,7	95,3	79,7
Tarnopolskie	66,3	—	0,1	81,9	56,2
Lubelskie	170,3	4,6	1,1	171,5	—

W następujących województwach Żydzi stanowią bardzo poważną mniejszość, tak że wrazie większego rozdrobnienia głosów polskich na partje Żydzi mogliby mieć przewagę.

wojew.	rz. kat.	praw.	ewang.	mojż. wyzn.
Warszawskie	288,0	1,7	10,1	162,1
Warszawa	597,4	5,7	18,0	310,3
Łódzkie	486,0	3,2	74,4	288,6
Kieleckie	372,8	1,1	—	202,3

W województwie Warszawskim tylko w paru mniejszych miasteczkach, nie posiadających znaczenia, Żydzi posiadają absolutną większość, naprzykład w Dobrzynie nad Drwęcą. W województwie Łódzkim większość żydowską spotykamy tylko w takich miasteczkach jak Główno, i Stryków. W województwie Kieleckim już w miastach znacznie większych, mianowicie w Będzinie, Końskich, Włoszczowej. W województwie Lubelskim miasta o większości żydowskiej przeważają w dawnej gub. Siedleckiej i w południowych częściach gub. Lubelskiej, graniczących z Wołyniem, t. j. na terenach, gdzie nasz stan posiadania był zagrożony. Najgorzej przedstawia się w województwach wschodnich. Na Wołyniu we wszystkich miastach z wyjątkiem Zdołbunowa ludność żydowska jest liczniejszą od katolickiej i zwykle jest liczniejszą od prawosławnej. We wszystkich niemal miastach powiatowych województwa Wileńskiego, Żydzi mają większość, w województwie Poleskiem i Nowogródzkim z wyjątkiem Lidy we wszystkich miastach Żydzi posiadają większość. W województwie Lwowskim na 45 miast tego województwa w 15 Żydzi posiadają większość. W województwie Stanisławowskim na 24 miasta Żydzi posiadają większość w 17 miastach. Na 26 miast województwa Tarnopolskiego Żydzi posiadają przewagę nad rz. katolikami w 13 miastach.

Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że Żydzi ziem wschodnich w znacznej większości trzymają się do dziś dnia języka rosyjskiego, że w Galicji wschodniej blokowali się z Ukraińcami, to będzie dla nas jasnym, że w interesie naszego stanu posiadania na wschodzie tworzenie kurji żydowskiej jest wskazane.

Znaną jest rzeczą, że Żydzi wykazują mniejszy procent analfabetów niż chrześcijanie. Jeżeli uwzględnić alfabet hebrajski, to wśród Żydów nie znajdzie się ani jednego procentu analfabetów. Otóż wykluczenie analfabetów drogą procedury wyborczej dawałoby atut wyborczy Żydom wrazie nieuwzględnienia kurji żydowskiej.

Statystyka nasza podaje pewien procent Żydów analfabetów, jeśli chodzi o czytanie w języku polskim, lub innym słowiańskim, lub niemieckim. Tworząc odrębną kurję żydowską można uprawnić posługiwanie się alfabetem hebrajskim. Da to pewien atut ortodoksom nad komunistami. Uprawnienie żargonu i liter hebrajskich w akcie państwowym, jakim są wybory, musi być uważane za koncesję polityczną ludności żydowskiej, lecz winno to pozostawać w nierozzerwalnym związku z kurją żydowską.

Kurji żydowskiej należy przyznać liczbę mandatów według klucza ludnościowego, ludności żydowskiej w stosunku do ogółu ludności państwa. Podział zaś mandatów na poszczególne kraje ustanowić proporcjo-

nalnie do ilościowego stosunku Żydów tego kraju do ogółu ludności żydowskiej w Polsce. Spis ludnościowy 1921 r. ustanowił 10,5% ludności żydowskiej. W sejmie przy wyborach 1922 r. Żydzi posiadali 8% mandatów. Kurja żydowska posiadająca mandaty podług klucza ludnościowego, może być uważaną za koncesję dla Żydów.

Jako zarzut przeciwko kurji żydowskiej można podnosić tę okoliczność, że stanie się ona czynnikiem przeciwdziałającym asymilacji Żydów, lecz pamiętać należy, że proces asymilacji inteligencji żydowskiej odbywał się w silnym stopniu, gdy ona stanowiła znikomą odsetkę inteligencji polskiej, gdy zaś wskutek siły gospodarczej mieszczaństwa żydowskiego wyłoniło ono z siebie spory zastęp inteligencji, proces ten został w pewnej mierze zatamowany. Kurja żydowska separuje Żydów od ludności chrześcijańskiej tylko przy procesie wyborczym, lecz zmniejsza też wzajemne tarcia, stąd ułatwia pokojowe współżycie ludności żydowskiej i polskiej w naszym kraju.

Wybory w wielomandatowych okręgach miejskich powinny odbywać się nie na zasadzie wyborów na listy, lecz wyborów indywidualnych, przy „vote cumulatif” t. j. wyborca posiadałby taką ilość głosów, ile mandatów posiada dany okręg wyborczy i głosy te mógłby dać jednemu kandydatowi, lub rozdzielić wśród kilku kandydatów.

System ten daje przedstawicielstwo mniejszości, różni się od wyboru na listy tem, że gdy wybory na listy umożliwiają przejście do ciała prawodawczego miernotom, a nawet ludziom poniżej przeciętnego poziomu, „vote cumulatif” ułatwia wejście do przedstawicielstwa narodowego ludziom wybitnym, gdyż tacy ludzie posiadają zwolenników, którzy gotowi na szalę ich wyborów położyć wszystkie swe głosy.

### **Kompetencja Sejmu państwowego i Sejmu krajowego.**

Władzę prawodawczą w Polsce wykonuje Naczelnik Państwa wspólnie z sejmem państwowym oraz sejmami krajowymi.

Do kompetencji Sejmu państwowego należą: polityka zewnętrzna, traktaty międzynarodowe, polityczne i handlowe. Sprawy wojskowe, kredyty wojskowe.

Cła, monopole, i podatki pośrednie.

Poczta, telefon, telegraf, radio.

Prawo cywilne, karne i handlowe.

Sprawy lotnictwa, kolei żelaznych i marynarki.

Ramowe uchwały z zakresu urzędzeń administracji państwowej.

Ramowe uchwały z zakresu prawodawstwa społecznego.

Budowa kolei żelaznych, regulacja rzek, kanałów i elektryfikacja, gdy wyżej wskazane inwenstycje posiadają ogólnopństwowe znaczenie i udzielanie odpowiedniej pomocy tym inwenstycjom w poszczególnych krajach.

Zasady nauczania i wychowania publicznego oraz popieranie nauki i sztuki.

Wyłączenie dla celów dobra publicznego może być dokonane tylko na mocy uchwały sejmowej za odpowiednim odszkodowaniem.



Do kompetencji sejmów krajowych należałoby:

Ustawodawstwo o ustroju władz administracyjnych powiatowych, gminnych i ewentualnie wojewódzkich oraz podział administracyjny kraju.

Ustawodawstwo sanitarne w zakresie higieny publicznej i samorządowych urzędzeń sanitarnych.

Ustawodawstwo organizacji policji krajowej.

Ustawodawstwo policji budowlanej, ogniowej, utrzymanie dróg lądowych.

Ustawodawstwo z zakresu szkolnictwa ogólno-kształcącego oraz zawodowego wszelkich typów i stopni.

Ustawodawstwo w zakresie opieki społecznej w ramach ustawodawstwa państwowego.

Ustawodawstwo w zakresie organizacyj zawodowych, rolniczych, przemysłowych i robotniczych.

Ustawodawstwo w zakresie kultury krajowej, leśnictwa, polowania, rybołówstwa, komasacji, ochrony lasów.

Ustawodawstwo o meljoracjach rolnych.

Ustawodawstwo wodne łącznie z ustawodawstwem o budownictwie wodnym z wyjątkiem ustawodawstwa o sztucznych drogach wodnych, tudzież o regulacji rzek żeglownych i granicznych, co jest zastrzeżone dla ustawodawstwa państwowego.

Ustawodawstwo o zaopatrywaniu ludności kraju w energię elektryczną.

Ustawodawstwo o kolejach drugo i trzeciorzędnych oraz o komunikacji elektrycznej i motorowej.

Ustawodawstwo przeciwko lichwie i spekulacji.

Ustawodawstwo mieszkaniowe i budowlane.

Ustawodawstwo w sprawie zakładów użyteczności publicznej względnie robót publicznych dokonywanych na koszt skarbu krajowego.

Ustawodawstwo z zakresu podatków bezpośrednich, jak gruntowego, domowego, mieszkaniowego, majątkowego, dochodowego, obrotowego i wszelkich innych.

**UWAGA:** Opłaty stemplowe pobiera państwo, lecz kraj może nakładać dodatkowe stemple krajowe.

Sejm krajowy ustala doroczny budżet krajowy, zatwierdza zamknięcie rachunkowe, zaciąganie pożyczek krajowych, zamianę i obciążenie majątku nieruchomego.

Dobra państwowe i lasy przechodzą na własność krajów. Kopalnie państwowe oraz fabryki pozostają własnością państwową, lecz kraj posiada pierwszeństwo w ich wydzierżawianiu.

Kompetencja każdego samorządu lub autonomji zależy przede wszystkim od kompetencji finansowej, jaką posiada dane ciało samorządowe lub autonomiczne. Projekt nasz pod względem kompetencji finansowej kraju idzie znacznie dalej od kompetencji sejmu galicyjskiego i wogóle sejmów austriackich, dalej od autonomji z jakiej korzystała Chorwacja w ramach państwa węgierskiego.

Pełna kompetencja sejmu krajowego w zakresie podatków bezpośrednich może być dźwignią w rozwoju sił produkcyjnych kraju. Węgry naprzykład od 1867 roku do 1914 r. dokonały olbrzymiego postępu gospo-

darczego, zwłaszcza w zakresie uprzemysłowienia, przez zwalnianie od podatków zakładów przemysłowych w nowych gałęziach produkcji lub w tych gałęziach, których rozwój posiadał szczególnie ważne znaczenie dla państwa węgierskiego. Sejm galicyjski chciał iść tą samą drogą, ale nie posiadając odpowiedniej kompetencji podatkowej, nie rozporządzając podatkami bezpośrednimi, lecz tylko dodatkami do podatków, mógł zwalniać pożyteczne przedsiębiorstwa od tych dodatków, co nie miało wielkiego praktycznego znaczenia. Nasze ziemie północno-wschodnie, zacofane gospodarczo, a przytem zniszczone wojną, potrzebują starannej opieki dla rozwoju sił produkcyjnych. Jakkolwiek rozwój sił produkcyjnych naszego wschodu, zwiększający jego pojemność ludnościową, leży w interesach całej Polski, gdyż stwarza odpowiedniej mocy barjerę, chroniącą od niebezpieczeństwa wschodniego sąsiada, jednak nie organ ogólnopństwowy, w którym z natury rzeczy przeważają mało obznajmieni z warunkami Ziem Wschodnich, lecz Sejm tych ziem oraz rząd ich krajowy jest najbardziej powołany do podniesienia sił produkcyjnych kraju przez odpowiednią politykę podatkową.

Podatki zaś pośrednie winny należeć do wyłącznej kompetencji sejmu państwowego i wraz z cłami i monopolami stanowiąc muszą źródło dochodów państwowych. Jest to samo przez się zrozumiałe, odmienne bowiem stawki podatków pośrednich wywoływałyby znaczną różnicę cen opodatkowanych produktów i dla kontroli wymagałyby znacznych utrudnień w przywozie z jednego kraju do drugiego, co ciążyłoby na wewnętrznym handlu państwa i wpływałoby ujemnie na rozwój jego sił produkcyjnych.

W budżecie Polski pozycje dochodowe, które mają być przyznane Państwu do rozporządzenia rządu i sejmu państwowego zajmują dominujące stanowisko, stanowiąc około 3/4 budżetu, mianowicie podatki pośrednie 159 milionów, cła 280 milionów.

Monopole 836 milj., opłaty stemplowe 260 milj., co stanowi 1.535 m.

Natomiast podatki bezpośrednie przyznane krajom stanowią około 400 milj. zł., gruntowe 60 milj., od nieruchomości miejskich i wiejskich 40 milj., przemysłowy 210 milj., dochodowy 180 milionów, wojskowy 750 milj., od kapitałów i rent 10 milj.

Są to dane na mocy preliminarza za rok 1928.

Nie ulega wątpliwości, że dochody ze źródeł podatków bezpośrednich będą wzrastały, co umożliwi krajom wydatną politykę gospodarczą.

Budżety sejmu galicyjskiego wynosiły od 10 do 16 proc. udziału Galicji w budżecie państwa. Dochody zaś sejmu stanowiąc będą przeszło 1/4 udziału kraju w budżecie państwowym, nie tylko więc pod względem faktycznym kraje według naszego projektu posiadać będą znaczniejszą samodzielność w państwie, niż posiadały w Austrii.

Państwo zaś będzie miało dostateczne środki na wydatki ogólnopństwowe. Według zamknięcia rachunkowego za 1926—27 r. wydatki Min. Spraw Wojskow. wynosiły 742 milj., sprawy graniczne 44,5 milj., długi 150,8 milj., renty inwalidzkie i pensje 110 milj., razem więc 1047,5 tys., pozostaje więc około 400 milj. na centralne urzędy, co wobec przekazania wielu ich funkcji urzędowi krajowemu jest wystarczającym.

Dawna konstytucja rzeszy niemieckiej przewidywała, że w razie gdyby budżet państwowy nie wystarczał na potrzeby ogólnopństwowe, parlament uchwalał kredyt, który ma być dzielony między państwami rzeszy proporcjonalnie do ich ludności.

Dla Polski proponowałbym też zastrzeżenie możliwości uchwalenia ryczałtowej sumy, obciążającej poszczególne kraje na podstawie klucza dochodów ich mieszkańców.

### **Naczelnik Państwa.**

Najsilniejszą spójnią między krajami, najodpowiedniejszym reprezentantem państwa jest monarcha.

Na wstępie do projektu konstytucji polskiej, którą opracowywałem w 1918 r. pisałem:

„Polska ma być monarchją konstytucyjną, gdyż monarchja jest organem konsolidacji narodowej i państwowej, a konsolidacja Polski, która przeżywała długi okres ujarznienia przez obce państwa, której dzielnice były wcielone do obcych organizmów i żyły życiem odrębnym, jest niezbędną”.

„Polska ma być monarchją dziedziczną, gdyż monarchja dziedziczna, jest czynnikiem stałości linii w polityce zewnętrznej i najlepszym jej organem, a polityka zewnętrzna Polski, posiadająca z jednej strony Niemcy, które były i będą olbrzymią potęgą polityczną, oraz przeszło-100-miljonową, opartą na olbrzymich obszarach i źródłach bogactw naturalnych Rosję, jest wielce utrudnioną”.

Polska potrzebuje monarchy, jako sędziego polubownego między różnemi jej warstwami społecznemi, jako naturalnego opiekuna warstw dawniej politycznie i społecznie upośledzonych, których podniesienie jest zadaniem politycznym i społecznym obecnej doby”.

Republikanizm na wzór francuski zbankrutował w Polsce. Polska rozbita na liczne stronnictwa, nie może mieć rządów parlamentarnych dla prawidłowego funkcjonowania których potrzebne są tylko dwa stronnictwa.

Znaczna liczba stronnictw musi wytwarzać nietrwałość ministerjów, rządy koalicyjne są rozsadzane i osłabiane wewnętrznym antagonizmem będąc najczęściej sztucznym doborem miernot, gdyż każde stronnictwo pragnie by desygnowany do rządu przedstawiciel innego stronnictwa nie należał do silnych indywidualności, mogących mieć przewagę w ministerjum.

Częste zmiany rządów, podział wszystkiego na mocy klucza partyjnego, nawet zawieranie traktatu pokojowego przez delegatów stronnictwa, traktatu, za który zapłaciliśmy prowincjami, wszystko to musi dyskredytować i wzbudzać wprost nienawiść do parlamentaryzmu w Polsce.

Nie mając jednak odwagi myślowej aby powiedzieć: „Polska winna być monarchją”, opinia nasza przychyliła się do rządu prezydenckiego, wzorowanego poniekąd na przykładzie Stanów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone materialnie tak imponują Europie powojennej, że opinia europejska, a zwłaszcza opinia polska, ignoruje korupcję polityczną tego pań-

stwa, korupcję jego administracji zmienianej przy każdej zmianie prezydenta, a stąd pragnącej zabezpieczyć swój byt w ciągu kilkoletniego urzędowania.

Walczy się u nas z partyjnictwem, a propaguje się ustrój prezydencki, który jest oparty na rządzie jednej partji.

Wybory prezydenta w Stanach Zjednoczonych to ogromny wstrząs polityczny i gospodarczy. Towarzyszy mu zawsze większy lub mniejszy kryzys ekonomiczny. Setki milionów dolarów rzuca się co kilka lat na wybory prezydenta. Pieniądze te w 3/4 idą na demoralizację polityczną.

Kandydat na prezydenta omalowany sadzą przez stronnictwa przeciwnne staje się potem symbolem państwa.

Setki milionów rzucanych w Stanach Zjednoczonych na wybór prezydenta są to pieniądze amerykańskie; natomiast gdyby w Polsce wybór prezydenta odbywał się przez plebiscyt, na wybory szły by miliony z tych wszystkich państw, które chciałyby mieć Polskę w sferze swych wpływów.

Ustrój prezydencki w południowej Ameryce kojarzy się nie tylko z korupcją, ale z częstymi rewolucjami, zamachami stanu i t. d. Uznajemy za najbardziej wskazaną władzę królewską, ze względu na to, że wyklucza perjodyczne wybory Naczelnika Państwa.

W danej chwili jednak przyjmujemy jako surogat obieralnego Naczelnika Państwa, który ma być obierany na 10 lat z wyjątkiem pierwszego, któremu Kolegium Wyborcze może przyznać wybór dożywotni. Tym pierwszym z natury rzeczy będzie Józef Piłsudski.

Naczelnik Państwa ma być wybierany przez zgromadzenie narodowe, składające się z sejmu państwowego i wszystkich sejmów krajowych.

Zgromadzenie narodowe odbywa się w stolicy państwa Warszawie, w wyjątkowych zaś razach jak wojny, oblężenia, najścia stolicy państwa, może się odbyć w jednym ze stołecznych miast krajowych.

Dla ważności wyboru potrzebnem jest quorum dwóch trzecich członków zgromadzenia narodowego.

### **Władza Naczelnika Państwa.**

Naczelnik Państwa jest naczelnikiem siły zbrojnej podczas pokoju i wojny.

Nominację szefa sztabu oraz całej generalicji dokonywa bez kontrasygnaty ministra, a tylko z uwierzytelnieniem swego podpisu.

Mianuje prezesa ministrów, noszącego tytuł Kanclerza oraz naczelnika rządów krajowych. Ministrowie poszczególnych resortów są mianowani na wniosek premjera oraz Naczelnika Rządu odnośnego kraju. Naczelnik Państwa nadaje sankcję prawną uchwałom sejmu państw. i sejmów krajowych, przy kontrasygnacji Kanclerza oraz ministra państwowego odnośnego resortu. Naczelnik Państwa rozwiązuje sejm państwowy i sejmy krajowe, gdy uzna to za potrzebne. Inicjatywa prawodawcza należy do Naczelnika Państwa, lecz nie wyłącznie. 10 proc. posłów sejmu, państwowego posiada możność stawiania wniosków prawnych w sejmie państwowym, 10 proc. członków sejmów krajowych stawia wnioski pra-

wne w odnośnym sejmie. Naczelnik Państwa ma prawo ułaskawienia, amnestji i abolicji. Naczelnik Państwa nadaje ordery oraz inne odznaki. Naczelnik Państwa dekretuje stany wyjątkowe.

W razie rozwiązania państwowego lub krajowego sejm u Naczelnik Państwa wydaje dekret o zarządzeniu nowych wyborów, które muszą odbyć się nie później jak po upływie trzech miesięcy od daty rozwiązania odnośnego sejm u, gdy nie zachodzą okoliczności nadzwyczajne.

W okresie niefunkcjonowania sejm u Naczelnik Państwa po wysłuchaniu opinji Rady Stanu wydaje dekrety prawodawcze w sprawach niecierpiących zwłoki. Dekrety te o ile nie wywołują sprzeciwu sejm u w ciągu pierwszych dwóch miesięcy po jego zebraniu, nabierają charakteru norm prawnych i mogą być zmienione w trybie prawodawczym.

W razie powzięcia rezolucji sejmowej większością 2/3 głosów o uchyleniu wydanych w okresie niefunkcjonowania sejm u dekretów, dekret taki od dnia ogłoszenia rezolucji sejmowej w oficjalnem piśmie traci moc prawną.

### **Prawo Skarbowe Izb.**

Wprowadzenie nowych podatków oraz wszelka zmiana w ich rozmiarze może być dokonana tylko drogą prawodawczą. Żadne długi państwowe nie mogą obciążać budżetu państwa, jeżeli nie będą zawarte za zgodą sejm u państwowego, długi krajowe nie mogą obciążać kraju bez zgody sejm u krajowego. Projekty praw skarbowych i preliminarz budżetowy rząd państwowy wnosi do sejm u państwowego, krajowy do krajowego.

W razie nieuchwalenia budżetu, podatki pobierają się i wydatki dokonywują się w ramach dawnego budżetu.

Powyższe normy dadzą Polsce rząd stały, mocny, — jedynym mankamentem tego ustroju są wybory Naczelnika Państwa. Lecz zgromadzenie wyborcze skonstruowane przy pomocy sejmów krajowych daje gwarancję, że wybory te nie będą związane z korupcją, agitacją, dadzą Naczelnika Państwa niezależnego od sejm u państwowego bez tych ujemnych konsekwencyj, jakie mają wybory prezydenta w Ameryce. Naród wyłoni swą elitę do sejmów krajowych i państwowego.

Polska oparta na samorządach krajowych nie przeobraża się jednak w związek państw. Ustrój powyższy nie jest federacją.

Jedność państwowa wszystkich ziem przejawia się w tem, że: 1) język w wewnątrz. urzędowaniu jest polski, 2) wolność przesiedlenia się z jednej miejscowości do drugiej, przyczem wszelkie ograniczenia w wolności przesiedlania się, w nabywaniu własności oraz zajmowaniu urzędów dla mieszkańców jednego kraju w innym muszą być uważane za niedopuszczalne, za niezgodne z konstytucją; tylko dla posiadania prawa wyborczego do sejm u trzeba uzyskać prawo przynależności krajowej.

Dla uzyskania obywatelstwa polskiego potrzebną będzie zgoda rządu centralnego oraz rządu krajowego, bo każdy obywatel musi być przynależny do tego lub owego kraju w Polsce.

Istotnym pierwiastkiem wolności państwa jest sposób sankcjonowania uchwał prawodawczych. Uchwały sejm u państwowego oraz sejm-

mów krajowych będą sankcjonowane przez Naczelnika Państwa, gdy w Niemczech uchwały sejmów poszczególnych państw Rzeszy uzyskiwały sankcję monarchy danego państwa, jak Prus, Bawarji i t. d.

Kontrasygnacji uchwał sejmowych będzie dokonywał nie tylko Naczelnik Rządu Krajowego lecz i premier państwowy. Przez to prawodawstwo krajowe uzależni się od rządu centralnego i kraje występują nie jako państwa, lecz jako fragmenty państwowe, posiadające znaczną autonomję.

---

# **SKODYFIKOWANY PROJEKT KONSTYTUCJI DECENTRALISTYCZNEJ.**

## **Art. 1.**

Polska dzieli się na siedem krajów, posiadających autonomję gospodarczą i kulturalną, określoną przez Konstytucję Państwa Polskiego.

## **Art. 2.**

Krajami temi są:

1. Północny, obejmujący w obecnych granicach województwa Wileńskie, Nowogródzkie i Białostockie.
2. Polesko-Podlaski, czyli centralno-rolniczy, obejmujący województwo Poleskie wespół z dawną gub. Siedlecką, a mianowicie z powiatami Biała, Garwolin, Konstantynów, Łuków, Radzyń, Siedlce, Sokółów, Węgrów, Włodawę.
3. Kraj Południowy, obejmujący województwo Wołyńskie oraz powiaty dawnej gubernji Lubelskiej: Biłgoraj, Chełm, Hrubieszów, Janów, Krasnystaw, Lubartów, Lublin, Puławy, Tomaszów, Zamość, powiaty dawnej gub. Radomskiej: Iłża, Końskie, Kozienice, Opatów, Opoczno, Radom.
4. Małopolska, obejmująca dawną Galicję oraz Sandomierz, Jędrzejów, Kielce, Miechów, Pińczów, Stopnicę, Włoszczowę.
5. Okręg Górniczo-Hutniczy obejmuje województwo Śląskie oraz powiaty Olkusz, Sosnowiec, Będzin, Częstochowa, Chrzanów, Oświęcim, Biała, Żywiec.
6. Centralno-przemysłowy: województwo Warszawskie i Łódzkie bez powiatów przydzielonych do kraju górniczo-hutniczego.
7. Kraj Zachodni, obejmujący województwa: Poznańskie Pomorskie oraz dawną gub. Kaliską.

## **Art. 3.**

Język wewnętrzny urzędowy we wszystkich krajach jest polski; prawa języków krajowych określa statut poszczególnych krajów.

## **Art. 4.**

Obywatel polski posiada przynależność do gminy i do poszczególnego kraju. Dla przyjęcia obywatelstwa polskiego potrzebnem jest przyrzeczenie przynależności do gminy, do kraju i uzyskanie obywatelstwa od rządu państwowego.

## **Art. 5.**

Przepisy o udzieleniu przyrzeczenia przynależności do kraju i udzielenia przynależności krajowej obywatelom polskim innego kraju udziela rząd tego kraju.

Art. 6.

Wszyscy obywatele polscy posiadają prawo zamieszkiwania, prowadzenia przemysłu i handlu oraz wszelkiej działalności zarobkowej, oświatowej i społecznej we wszystkich krajach państwa Polskiego, oraz prawo nabywania wszelkich nieruchomości; mają prawo zajmować wszelkie urzędy państwowe; nominacja zaś na urzędy autonomiczne i prawo wyborcze do nich czynne i bierne jest uwarunkowane uzyskaniem przynależności krajowej.

Art. 7.

Organami władzy państwowej są: Naczelnik Państwa, rząd państwowy, Sejm Państwowy i Rada Stanu oraz Najwyższy Trybunał Sądowy i Administracyjny. Organami autonomji krajowej są: Naczelnik kraju, Rząd Krajowy oraz Sejm Krajowy.

Art. 8.

Naczelnik Państwa jest obieralny na lat 10 przez Zgromadzenie Narodowe. Zgromadzenie Narodowe składa się z posłów wszystkich Sejmów Krajowych oraz Sejmu Państwowego.

Art. 9.

Zgromadzenie Narodowe odbywa się w stolicy Państwa, lecz w razie najazdu lub innych nadzwyczajnych wypadków uniemożliwiających odbywanie się Zgromadzenia narodowego w stolicy, odbywa się ono na prowincji, przyczem o ile możliwości w Krakowie.

Art. 10.

Władzę prawodawczą wykonywa Naczelnik Państwa wespół z Sejmem Państwowym oraz Sejmami Krajowymi. W okresie niefunkcjonowania Sejmu Państwowego lub odnośnego Sejmu Krajowego, Naczelnik Państwa wydaje dekreta, mające moc prawną, przyczem zasięga opinji Rady Stanu.

Dekreta wydane w czasie niefunkcjonowania Sejmu tracą moc prawną, jeżeli w ciągu sześciu miesięcy od zwołania Sejmu zapadnie w nim rezolucja uchylenia danego dekretu.

W okresie funkcjonowania Sejmu może Naczelnik Państwa wydawać dekreta mające moc prawną, o ile otrzyma na to pełnomocnictwo Sejmu Państwowego dla prawodawstwa państwowego; odnośnego zaś Sejmu Krajowego dla prawodawstwa danego kraju.

Art. 11.

Uchwały Sejmu Państwowego i Sejmów Krajowych uzyskują moc prawną po otrzymaniu sankcji Naczelnika Państwa.

Naczelnik Państwa udziela sankcji uchwałom Sejmu Państwowego przy kontrasygnacji Kanclerza Państwa. Uchwały Sejmów Krajowych sankcjonuje Naczelnik Państwa przy kontrasygnacji Kanclerza Państwa i Naczelnika Rządu Krajowego.

Art. 12.

Uchwały Sejmu, które nie otrzymały sankcji, nie uzyskują mocy prawnej. Odmowa sankcji ze strony Naczelnika Państwa nie wymaga niczyjej kontrasygnacji.

Art. 13.

Do kompetencji Sejmu państwowego należą sprawy ogólnopaństwowe, a mianowicie:

Polityka zewnętrzna, traktaty międzynarodowe, polityczne, handlowe i wszelkie inne.



Sprawy wojskowe, kredyty wojskowe.  
Cła, monopole i podatki pośrednie.  
Poczta, telefon, telegraf, radio.  
Sprawy lotnictwa, kolei żelaznych i marynarki.  
Budowa kolei żelaznych oraz wszelkie inwestycje, jak budowa kanałów, elektryfikacja i t. d., gdy posiadają ogólnopństwowe znaczenie, oraz udzielanie pomocy inwestycjom poszczególnych krajów.  
Sprawy monety oraz banków emisyjnych.  
Prawo cywilne, karne i handlowe.  
Ramowe ustawy z zakresu prawodawstwa społecznego.  
Wyłączenie dla dobra publicznego może być dokonane tylko na mocy uchwały Sejmu państwowego i za odpowiednim odszkodowaniem.  
Pomoc krajom w zakresie popierania nauki i sztuki i opracowanie zasad nauczania i wychowania publicznego.

Art. 15.

Wszystkie sprawy nie zastrzeżone Sejmowi Państwowemu należą do Sejmów Krajowych. Sejm Krajowy może jednak sprawę pozostającą w jego kompetencji przekazać Sejmowi Państwowemu.

Jeżeli na wydatki ogólnopństwowe nie wystarczają dochody z cel, monopoli i podatków pośrednich oraz opłat stemplowych, Sejm Państwowy może uchwalić dodatkowy kredyt, który rozkłada się na kraje w stosunku do dochodu ich mieszkańców, obliczonych dla podatku osobisto dochodowego z uwzględnieniem dochodów nieopodatkowanych.

Do kompetencji sejmów krajowych należy:

Ustawodawstwo o ustroju władz administracyjnych, powiatowych, gminnych, ewentualnie wojewódzkich oraz podział administracyjny kraju.

Ustawodawstwo sanitarne w zakresie higieny publicznej.

Ustawodawstwo organizacji policji krajowej.

Ustawodawstwo policji budowlanej, ogniowej, utrzymanie dróg lądowych.

Ustawodawstwo w zakresie szkolnictwa ogólnokształcącego oraz zawodowego wszelkich typów i stopni.

Ustawodawstwo społeczne w ramach ustawodawstwa państwowego.

Ustawodawstwo dotyczące organizacji zawodowych, rolniczych, przemysłowych i robotniczych.

Ustawodawstwo w zakresie kultury krajowej, leśnictwa, polowań, rybołówstwa, komasacji, ochrony lasów.

Ustawodawstwo o melioracjach rolnych.

Ustawodawstwo wodne, łącznie z ustawodawstwem o budownictwie wodnym, z wyjątkiem kanałów i dróg wodnych, posiadających ogólnopństwowe znaczenie.

Ustawodawstwo o zaopatrywaniu kraju w energię elektryczną.

Ustawodawstwo o kolejach drugo i trzeciorzędnych oraz o komunikacji elektrycznej i motorowej.

Ustawodawstwo przeciwko lichwie i spekulacji.

Ustawodawstwo mieszkaniowe i budowlane.

Ustawodawstwo w sprawie zakładów użyteczności publicznej, względnie robót publicznych, wykonywanych na koszt skarbu krajowego.

Ustawodawstwo w zakresie podatków bezpośrednich, jak gruntowego, domowego, mieszkaniowego, majątkowego, dochodowego i wszelkich innych.

Opłaty stemplowe pobiera Państwo, lecz kraj może nakładać dodatkowe stemple krajowe.

Art. 17.

Ordynacja wyborcza do Sejmów krajowych i Sejmu Państwowego:

Półowa posłów każdego Sejmu Krajowego jest wybierana na mocy równego, bezpośredniego, tajnego prawa wyborczego, przyczem tajność realizuje się w sposób następujący: wyborca w lokalach wyborczych otrzymuje blankiet urzędowy i urzędową kopertę ostemplowaną, wypełnia on blankiet w tymże pokoju w budce lub za parawanami tak ustawionymi, żeby nie można było widzieć co pisze wyborca, lecz żeby widać było, że nikogo oprócz wyborcy w danej budce lub za danymi parawanami niema. Wypełniony blankiet wkłada wyborca do koperty i zakleiszy ją oddaje przewodniczącemu Komisji.

Art. 18.

Druga połowa posłów Sejmu jest obraną w sposób następujący: gminy obierają Rady Gminne, członkowie Rad gminnych na wspólnym zjeździe wybierają członków Rady powiatowej, członkowie Rady powiatowej oraz członkowie Rad miast wydziałonych wybierają posłów sejmowych.

Art. 19.

Wybory do Rady gminnej i Rady Miejskiej odbywają się na zasadzie przedstawicielstwa interesów. Ordynację wyborczą gmin i miast uchwalają sejmy krajowe. Pierwsze zaś Sejmy Krajowe składać się będą z połowy posłów wybranych na zasadzie art. 17, druga zaś połowa będzie mianowana przez Naczelnika Państwa.

Art. 20.

Sejm Krajowy wybiera do Sejmu Państwowego 1/5 swych członków na zasadzie proporcjonalnych wyborów. Sposób realizacji proporcjonalności sejmowej określa regulamin sejmowy.

Art. 21.

Wybrani posłowie Sejmu Krajowego do Sejmu Państwowego składają swe mandaty do Sejmu Krajowego; na ich miejsce Sejm krajowy kooptuje odpowiednią liczbę członków, powołując do swego grona potrzebnych dla jego pracy wybitnych fachowców.

Art. 22.

Okręgi wyborcze miejskie są oddzielone od wiejskich.

Art. 23.

W krajach północnym, południowym, polesko-podlaskim, Małopolsce i w Centralno-przemysłowym ustanawia się kurje żydowskie, obierające posłów na mocy stosunku ilościowego ludności żydowskiej do chrześcijańskiej.

Art. 24.

Sejmy krajowe oraz Sejm państwowy wybierane są na lat 5.

Art. 25.

Liczba posłów Sejmu Państwowego i Sejmów Krajowych:

Kraj	liczba mieszk.	liczba posłów	liczba mieszk. na 1 posła.
Ziemie północne	3,7 milj.	74	50 tys.
Polesko-Podlas.	2,5 „	50	50 „
Południowe	4,2 „	105	40 „
Małopolska	9 „	225	40 „
Śląsk	1,8 „	60	30 „
Kraj zachod.	4,4 „	143	30 „
„ centralno-przemysłowy	4,3 „	143	30 „

Razem 800 posłów.

Liczba posłów do sejmu państwowego wynosić będzie 165.

Art. 26.

Członkowie Rady Stanu są dożywotnio mianowani przez Naczelnika Państwa. Wrazie choroby lub starczego osłabienia, uniemożliwiającego spełnianie funkcji członka Rady Stanu dekret Naczelnika Państwa, zwalnia go od pełnienia funkcji pozostawiając mu pobory, związane z tym urzędem t. j. pobory urzędnika III-ej klasy. Naczelnik Państwa mianuje członków Rady Stanu z listy na której są byli przewodniczący i referenci Komisji Sejmowej, byli ministrowie i Naczelnicy Kraju oraz kandydaci przedstawieni przez: Akademię Umiejętności, Towarzystwa Prawnicze, Tow. Statystyków i Ekonomistów, Centralne Tow. Rolnicze, Centralny Związek Przemysłu Zachodniej Polski oraz Centralny Związek Przemysłu, Górnictwa i Banków. 40 do 60 Członków Rady Stanu mianuje Naczelnik Państwa.

Art. 27.

Każdy wniosek prawodawczy bądź rządowy bądź grupy posłów Sejmu Państwowego idzie do opinii Rady Stanu i ta składa swą opinię Naczelnikowi Państwa i Sejmowi, przyczem może być wniesiona opinia większości i mniejszości. Rada Stanu wydaje opinię o projektowanych dekretach Naczelnika Państwa. Członkowie Rady Stanu mają prawo brania udziału w Komisjach Sejmowych i mają prawo zabierania głosu w dyskusjach sejmowych, lecz nie głosują w Sejmie. Członkowie Rady Stanu mogą być delegowani przez Naczelnika Państwa do współpracy z Sejmem Krajowym.

Art. 28.

Posłowie Sejmu Państwowego otrzymują djety w rozmiarze pensji urzędnika 4-tej klasy; posłowie sejmów krajowych otrzymują djety w rozmiarze pensji urzędnika 5-tej klasy.

Sejm uchwała budżet: wrazie jednak nieprzyjęcia budżetu przedłożonego Sejmowi przez rząd obowiązuje dawny budżet. Odnosi się to do Sejmu Państwowego i do Sejmów krajowych. Sejm Państwowy może zmniejszyć kontyngens rekruta maksimum o 5%.

Wprowadzenie nowych podatków oraz wszelka zmiana w ich rozmiarze może być dokonana tylko w drodze prawodawczej. Żadne długi państwowe zawarte bez zgody Sejmu państwowego, nie mogą obciążyć budżetu państwa, jak również długi krajowe, nie mogą obciążać budżetu kraju bez zgody Sejmu Krajowego. Projekty praw skarbowych i preliminarz budżetowy rząd państwowy wnosi do sejmu państwowego i krajowy do sejmu krajowego.

Art. 30.

Sejm Państwowy oraz każdy z Sejmów Krajowych może być rozwiązany przez Dekret Naczelnika Państwa. Wrazie rozwiązania Sejmu Państwowego lub krajowego Naczelnik Państwa wydaje dekret zarządzający nowe wybory, które muszą odbyć się nie później jak po upływie 3-ch miesięcy od daty rozwiązania Sejmu. Wojna, zamieszki lub inne nadzwyczajne okoliczności czynią ów termin nieobowiązującym.

Art. 31.

Naczelnik Państwa jest Naczelnikiem Siły Zbrojnej podczas pokoju i wojny. Dowództwo oraz wewnętrzną organizację sił zbrojnych Naczelnik Państwa może wykonywać osobiście lub przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, któremu też może oddać dowództwo w czasie wojny.

Inspektora Armji, Szefa Sztabu oraz wszystkich generałów mianuje Naczelnik Państwa bez kontrasygnacji na wniosek odnośnych władz wojskowych.

Art. 32.

Naczelnik Państwa reprezentuje Państwo nazewnątr, przyjmuje uwierzytelnienia posłów, udziela pozwolenia na ustanowienie konsulatów obcych państw.

Umowy handlowe, a szczególnie umowy polityczne, zmieniające obszar Państwa, wymagają zatwierdzenia Sejmu Państwowego, przyczem umowy zmieniające obszar Państwa wymagają zgody 2/3 Izby. Przymierza i konwencje militarne zawiera Naczelnik Państwa bez uchwał sejmowych.

Art. 33.

Naczelnik Państwa mianuje Kanclerza, a na jego wniosek Ministrów i Naczelników Rządu Krajowego. Członkowie Rządu Krajowego są mianowani przez Naczelnika Państwa na przedstawienie Naczelnika Kraju, przyczem opinja Ministra państwowego odnośnego resortu jest przedkładaną Naczelnikowi Państwa. Kanclerza oraz Prezesa Najwyższej Izby Kontroli mianuje lub zwalnia Naczelnik Państwa bez wniosku Kanclerza.

Art. 34.

Naczelnik Państwa na wniosek Kanclerza udziela pensyj dla dobrze zasłużonych Państwu, lecz nie podchodzących pod przepisy emerytury urzędniczej. Naczelnik Państwa dekretuje stany wojenne i wyjątkowe w całym Państwie lub w pewnych jego częściach. Naczelnik Państwa dekretuje amnestję i ma prawo ulaskawienia przestępców lub zmniejszenia kary.

Art. 35.

Kanclerz oraz ministrowie są mężami zaufania Naczelnika Państwa i pozostają na urzędzie według jego uznania.

Art. 36.

Rząd państwowy co rok przedkłada sprawozdanie ze swej działalności Naczelnikowi Państwa oraz Sejmowi.

Wrazie uznania przez Sejm 2/3 głosów działalności Kanclerza lub poszczególnych Ministrów za nieodpowiadającą interesom Państwa, Naczelnik Państwa wprowadza rekonstrukcję gabinetu lub rozwiązuje Sejm. Następują wówczas nowe wybory członków Sejmu Państwowego przez Sejmy Krajowe. Naczelnik Państwa może rozwiązać Sejmy Krajowe i zarządzić nowe wybory.

---

## **BŁĘDNE WZORY.**

### **Uwagi na marginesie książki Thugutta, „W obronie parlamentarizmu i demokracji”.**

Gdy uchwalano u nas konstytucję z 17 marca 1921 r., nie powstała wówczas literatura polityczna, omawiająca zagadnienia ustrojowe; w prasie też było bardzo niedużo artykułów, omawiających te zagadnienia.

Do końca 1920 r., pochłaniała nas walka o byt Państwa polskiego i o jego granice: jeszcze w 1921 r. sprawa ziemi wileńskiej była aktualna i napotykała znaczną opozycję we Francji i Anglii. Weszliśmy też do Państwa polskiego z bardzo małym zasobem wiedzy politycznej. Socjaliści oraz inni lewicowcy mieli swe dogmaty ustrojowe: powszechne, równe, proporcjonalne, bez różnicy płci głosowanie; rząd parlamentarny, ciało prawodawcze jednoizbowe; druga izba dopuszczalna jako kompromis tylko i nie miała mieć władzy. Tak zwane kierunki prawicowe, jak endecja i chadecja zdradzały nieudolność i nieuctwo z zakresu spraw ustrojowych. Przedstawiciele tych grup uwierzyli, że postulaty naszej lewicy, to ostatni wyraz myśli politycznej. Wpływy francuskie były silne, a opierały się na słabej znajomości Francji, nierozumieniu jej wad ustrojowych i ujemnej konsekwencji tych wad. Nie rozumiano u nas, że Francja wyrobiła swą administrację w okresie monarchji, a zwyczaje parlamentarne w okresie parlamentarizmu, opartego na cenzusie wyborczym, dzięki czemu poziom umysłowy parlamentu był względnie wysoki — że więc Francja miała korektywę dla swych instytucyj republikańskich w tradycjach, żyjących w narodzie; u nas zaś była pustka polityczna. „Pomiędzy świetnym okresem jagiellońskim a dobą dzisiejszą leży bagno anarchji przedrozbiorowej, przepaść, w którą się w czasie rozbiorów zawałiła Rzeczpospolita i martwy, bezpłodny step niewoli” — pisze p. Stanisław Thugutt.

Słusznie oceniając naszą terażniejszość, p. T. uważa nasz sejm za chory organizm. „Ten ciężko chory organizm rzadko kiedy potrafi wyrazić, czego chce, ale umie jeszcze w dosyć dotkliwy sposób powiedzieć, czego nie chce”. „Stronictwa martwieją w bezsensownych kalkulacjach partyjnych albo spiją się w gruzy, na których jak chwast pleni się coraz dziksza, coraz bardziej bezprzymtomna demagogja”, (to mówi przedstawiciel jednego z najbardziej demagogicznych stronnictw, mianowicie „Wyzwolenia”). Program jednak, którego p. T. usiłuje bronić streszcza się

w słowach: demokracja i parlamentaryzm. Cóż to jest demokracja, według p. T?.. Za podstawę demokracji uważa on wpływanie możliwie największej liczby obywateli na bieg spraw państwowych i konieczność najściślejszego nadzoru nad czynnościami osób, którym powierzono funkcje publiczne, lecz zapomina o tem, że jeżeli do wpływu na sprawy państwowe dopuszcza się szerokie warstwy, do tego pod względem umysłowym nie dorastające, państwo jest narażone na olbrzymie niebezpieczeństwo, na ruinę nawet. Jedną z głównych przyczyn upadku Polski było rozszerzenie na gmin szlachecki prawa wpływania na losy państwa. Konstytucja 3 Maja, owa próba ratowania państwa przez naprawę jego ustroju, pozbawiła praw wyborczych szlachtę nieposiadającą ziemi.

Rozkwit i żywotność parlamentaryzmu wypada na okres cenzusowych parlamentów. Demokratyzacja parlamentu prowadziła wszędzie do obniżenia jego umysłowego poziomu i jego powagi w narodzie. Rzeczowe dyskusje zostały zastąpione monologami przedstawicieli stronnictw, nieposiadających wspólnego politycznego języka, bardziej rozbieżnych, niż uprzednio przy cenzusie wyborczym.

„Musiałbym ze spokojem przyznać, że czas na republikę parlamentarną w Polsce nie nadszedł” — pisze p. T. Mamy nadzieję, że wkrótce p. T. przekona się o niemożliwości ustroju republikańsko-demokratycznego w Polsce.

Przy rozbiciu partyjnym sejmu polskiego mieliśmy bardzo często rządy koalicyjne, tworzyliśmy komisje i podkomisje sekretne i bezpłodne. Z powodu nich, p. T. pisze: „miały być zawieszane walki, a były zawieszone czynności”.

Ustrój nasz był wzorowany na ustroju Francji. P. T. widzi nieodpowiedniość jego dla Polski, ale sądzi, że przez studjowanie wzoru francuskiego przystosujemy się do tego ustroju. Nie widzi poza tem organicznych wad tego wzoru. Wprawdzie przypomina on, że pierwszy Prezydent Republiki Tiers został najprzód uznany przez zgromadzenie narodowe za męża, który się dobrze zasłużył Ojczyźnie, a później został przez to samo Zgromadzenie Narodowe usunięty dla taktyki dnia bieżącego, jak zbyt cenny sprzęt. Drugi prezydent, marszałek Mac-Mahon, nie widział innego wyjścia, jak podanie się do dymisji. Trzeci, Grevy był wprawdzie dwukrotnie obrany na prezydenta, ale koniec końców dosyć brutalnie wygnany został z pałacu Elizejskiego; czwarty, Sadi-Carnot, padł od sztyletu anarchisty, piąty Casimir Perrier, po kilkunastomiesięcznym urzędowaniu, uciekł ze swego stanowiska, wołając publicznie, iż nie może się pogodzić, aby jego wyłączną czynnością było „prezydowanie na uroczystościach publicznych”...

„W ciągu swojego 57-letniego żywota republika francuska przeżyła ciężkie kryzysy: wybuch szaleństwa podczas komuny, tępy opór monarchistów, wojna z potężną instytucją kościoła rzymskiego, obmierzła choroba korupcji parlamentarnej, ujawniona w sprawie panamskiej, śmieszna, ale dosyć groźna awantura generała, chorego na niewczesną ambicję, sprawę Drejfusa, rozdzierającą Francję u podstaw”. (str. 102).

„Błędy systemu są znane... wiele zarzutów, rzuconych w twarz republice, uznano za słuszne nawet przez jej obrońców, „Walka portfelów”, nieustające zmiany gabinetów... Nie jest rzadki w życiu publicznym człowiek, którego polityka jest sposobem robienia kariery. Rozdrobnienie stronnictw, ich słabe podstawy ideowe, są gorsze niż u nas”. Gabinety

sypią się, jak gruszki, ale w ciągu kilkudziesięciu lat republika wzmogła niesłychanie dobrobyt, była do wojny bankierem świata, stała się drugim, co do wielkości państwem kolonialnym, uporządkowała swe stosunki wyznaniowe, postawiła pracę ludzką na właściwym miejscu”.

To, co p. T. nazywa uporządkowaniem stosunków wyznaniowych Francji, polegało na oddzieleniu kościoła od państwa. Obniżyło to poziom umysłowy i moralny duchowieństwa francuskiego, poderwało jego wpływy. Przystawszy de facto być katolicką, Francja nie znalazła przeciwwagi dążnościom do samobójstwa rasy. Przed wojną zatraciła przyrost ludnościowy, dziś po wojnie rasa francuska, bezwarunkowo cenna i zasłużona, amortyzuje się. Brak przyrostu naturalnego we Francji sprzyjał gromadzeniu ruchomego kapitału, czynił Francję bankierem świata, ale dawał nader wolny rozwój jej sił produkcyjnych: rolnictwo francuskie nie robiło postępów, przemysł rozwijał się względnie wolno. Na deklamację p. T. o „postawieniu ludzkiej pracy na właściwym miejscu”, frazesu, zapożyczonego od jakiegoś pisarza francuskiego, zaznaczam, że pod względem ochrony pracy republikańska Francja pozostawała w tyle za monarchicznymi Niemcami, że mieszkania robotnicze i urządzenia fabryczne współczesnej Francji stoją na znacznie niższym poziomie, niż w Niemczech, że naogół higiena publiczna we Francji jest zacofana i to jest nawet przyczyną znacznie wyższej stopy śmiertelności we Francji w porównaniu z Niemcami. Francuskie kolonie, źle zagospodarowane, nie skolonizowane przez Francuzów, psujące tylko rasę francuską przez kolonizowanie Francji przez ludność kolonji, nie mogą być zapisane na aktywa Francji.

Nie republikańska Francja, ale monarchiczne przedwojenne Niemcy mogą być wzorem ustrojowym dla Polski.

---

## **SYNDYKALISTA CZY KONSERWATYSTA.**

We Francji i we Włoszech powstał przed wojną kierunek krańcowy w socjalizmie, odrzucający parlamentaryzm. Kierunek ów zwany syndykalizmem uznaje organizacje zawodowe robotnicze, które miały stać się organem dyktatury proletariatu jako jedyną formę walki o ustrój socjalistyczny.

Mussolini znał syndykalizm. ulegał sam zamłodu jego wpływowi. Organizacje faszystowskie przez niego stworzone mają w sobie pewien pierwiastek syndykalizmu, lecz nacjonalizm i imperjalizm, które Mussolini tchnął w stworzone przez siebie organizacje zawodowe i korporacje, były tam odczynnikami na tendencję komunistyczne. Faszizm, jak wiadomo, uzdrowił społecznie i gospodarczo Włochy; mają one renesans, którego siłą motorową jest dążność do stania się w przyszłości drugim Rzymem, rozpościerającym swe panowanie w Europie, Afryce i Azji. Faszizm bez ideologii wskrzeszenia dawnej wspaniałości Rzymu, byłby niemożliwy. Mussolini to rozumie i wielokrotnie twierdził, że faszizm nie nadaje się na eksport.

Zjadacze i producenci książek zajęli się studjami nad ciałem faszyzmu, niezdolni do pojęcia ducha jego. Są to profesorowie, których ambicja polega na przeczytywaniu świeżo wydanych dzieł z dziedziny nad którą pracują. Obracając się w sferze książek mają dla nich respekt i ulegają sugestji każdej nowej książki i możnaby o nich powiedzieć słowami rosyjskiego poety Niekrasowa: „Czto jemu kniga pośledniaja skazet, to na dusze u niego lażet”. (Co mu książka ostatnia powie, to mu na duszy legnie). Prof. Jaworski czytał o faszyzmie, o upaństwowieniu organizacji zawodowych, pragnie więc w Polsce przeobrazić je w instytucję państwową.

„Zasadnicza myśl Mussoliniego, pisze prof. J. jest trafna i jedyna, polega bowiem, jak sam się wyraził, na „upaństwowieniu wszystkiego”: stronnictwa, związków zawodowych, parlamentu”. (79 str.)

„To wcielenie związków zawodowych w Państwo jest trudnem, wymaga wysiłku i pracy kilku pokoleń, ale właśnie dlatego trzeba je najrychlej rozpocząć” pisze prof. Jaworski. Jak chce rozpocząć, czego żąda dla chwili obecnej?

1. Istniejące organizacje zawodowe przekształcić według jednolitego typu i dać im samorząd.

2. Z reprezentacji poszczególnych związków zawodowych stworzyć Naczelną Radę Gospodarczą i dać jej wobec Parlamentu i Rządu głos doradczy i przyznać jej inicjatywę prawodawczą.

3. Senat złożyć w połowie z reprezentantów Związków Zawodowych, (w drugiej połowie z nominatów).

Prof. J. zdaje się nie wie, że w Polsce w istniejących związkach zawodowych mają przewagę socjaliści i komuniści, że Nar. Partja Rob. i Chrz. Dem., będąca tam w mniejszości. usiłuje dorównać tamtym partjom w demagogji dla zachowania wpływu na masy. Wprawdzie poza związkami zawodowymi robotniczymi istnieją związki kierowników produkcji, jak Związek Ziemiaków, fabrykantów poszczególnych gałęzi i t. d., lecz czy mogą one być należytą przeciwwagą dla związków robotniczych o olbrzymiej ilości członków? Czy związki zawodowe, które będą powoływane tylko w celu zdobycia jednego miejsca w organie państwowym, nie będą tworamami sztucznymi? Izba składająca się ze związków zawodowych, mająca roz-



strzygać na zasadzie większości, byłaby, jak uznaje sam prof. Jaworski bardziej niezdolną do pracy, aniżeli dzisiejsze parlamenty. Lecz rozwiązanie które podaje, nie może zadowolnić nikogo i łatwo pociągnie niepożądane konsekwencje.

Organ państwowy mający głos doradczy, a składający się z reprezentantów związków zawodowych, nie będzie miał poczucia odpowiedzialności i pójdzie w swych radach i inicjatywie prawodawczej w kierunku demagogii. Związki zawodowe robotnicze będą stawały popularne, lecz niedające się zrealizować postulaty i wobec tłumów będą starały się wykazać, co zrobiłyby, gdyby miały władzę prawodawczą. Nie należy rachować na przeciwwagę Związków Producentów Związkom Robotniczym; opierając się bowiem na sile liczebnej swych członków, Związki Robotnicze odsuną Związki Producentów. Nastąpi Związek Sowiecki, władza bowiem należy do tego, kto ją weźmie. Co z tego, że proponowany przez prof. Jaworskiego organ państwowy nie przyznaje upaństwowionym związkom władzy prawodawczej? ale one sobie tę władzę przyznają. Projektowicze naszej Konstytucji zbyt wierzą w siłę norm papierowych.

Projekt prof. Jaworskiego równouprawnia Senat z Sejmem. Wprowadzając zaś do Senatu Związki Zawodowe, radykalizuje społecznie i gospodarczo ustrój Polski.

Zobaczmy teraz jak prof. Jaworski uzasadnia swój projekt upaństwowienia związków zawodowych. „Kto po doświadczeniu bolszewickim, po rewolucji w Niemczech, w Italji i na Węgrzech nie rozumie, że tu tkwi zasadnicza kwestja dziejowa, ten nie orientuje się w sytuacji” — pisze prof. Jaworski. Zobaczmy kto się nie orientuje w sytuacji. „W Rosji organizacja proletarjacka uchwyciła władzę z usunięciem wszystkich innych obywateli. Rodzi się i potężnieje międzynarodowe poczucie interesów włościństwa. (?) W państwach przemysłowych rządzi naprawdę wielki przemysł”. (str. 79). Międzynarodowe poczucie włościństwa jest błędem, niema bowiem żadnego realnego podkładu. Gdy klasa robotnicza jednych krajów jest zainteresowaną w rozwoju prawodawstwa społecznego w innych dla osłabienia ich współzawodnictwa, gdy więc daje się zauważyć międzynarodowa solidarność przy istnieniu antagonizmu klas robotniczych różnych krajów (antagonizm przemysłu różnych krajów jest antagonizmem burżuazji i robotników tychże krajów), to niepodobna znaleźć realnych podstaw solidarności włościństwa różnych państw. Współzawodnictwo produktów agrarnych na rynkach międzynarodowych jest podstawą antagonizmu wielkich i drobnych agrariuszów poszczególnych państw, lecz to wszystko nie posiada znaczenia dla sprawy wprowadzenia do ustroju państwa Izby gospodarczej, zalecanej przez prof. Jaworskiego.

Przewrót rosyjski winien być raczej czynnikiem odstrasającym i argumentem przeciwko projektowi prof. Jaworskiego. Na Węgrzech rewolucja wywołała silną reakcję i tam żadnemu konserwatyście nie przyszłoby do głowy ze związków zawodowych tworzyć organ państwowy. We Włoszech zostały do życia powołane korporacje łączące przemysłowców i robotników, lecz jeszcze nie zrealizowano Rady tych korporacyj. U nas przed stworzeniem kooperacyj proponuje się powołanie Rady. Rewolucja niemiecka 1918 r., będąca wynikiem przegranej wojny, miała wpływ na Konstytucję Weimarską, co się przejawiało przede wszystkim w jej tendencjach centralistycznych z jednej strony oraz w art. 165 Konstytucji, głoszącym iż robotnicy i pracodawcy są powołani do tego, aby narówni i wspólnie z przedsiębiorcami współdziałać przy regulowaniu wynagradzania i warunków pracy oraz czuwać nad całym rozwojem sił produkcyjnych.

Zgodnie z tym artykułem i pod wpływem tego co się działo w Rosji powołano do życia Rady Robotnicze fabryczne i miano powołać Rady Okręgowe oraz państwowe Rady robotnicze. Okręgowe i państwowe Rady robotnicze wraz z organizacjami przedsiębiorstw innych grup społecznych miały powołać do życia okręgową i państwową Izbę Gospodarczą; lecz dotychczas powołano do życia tylko rady fabryczne ustawą z 4. II. 1920 r. Objawem nawrotu i zaniechania projektów z 1919 r. i początku 1920 r. był dekret 4 maja 1920 r., powołujący do życia Radę Gospodarczą Rzeszy, w składzie 326 członków. Przedstawiciele 30 przedstawicieli konsumentów wybranych przez różne związki, kooperatywy oraz stowarzyszenia konsumentów, 16 przedstawicieli wybranych przez stowarzyszenia, 12 przedstawicieli mianowanych przez Radę Związkową Rzeszy z pośród osób odznaczających się znajomością życia gospodarczego Niemiec, 12 przedstawicieli mianowanych przez rząd za wybitne zasługi na polu gospodarzem, 256 delegatów różnych zawodów wybranych przez wymienione w rozporządzeniu organizacje zawodowe, z czego przypada na rolnictwo, leśnictwo i ogrodnictwo 78, przemysł 68, handel 64, komunikacje 34, na rzemiosło 36 delegatów.

W każdej grupie robotnicy i przemysłowcy utrzymali równą ilość przedstawicieli; przy przedstawicielstwie zawodowym starano się uwzględnić zasadę terytorjalną.

Rada Gospodarcza Rzeszy jest skonstruowana z należytem uwzględnieniem interesów produkcji. Wpływ jej jednak na rozwój stosunków gospodarczych Niemiec i na politykę gospodarczą nie jest znaczny. Opinia niemiecka odnosi się względem niej dosyć obojętnie.

Występując z inicjatywą wprowadzenia do Konstytucji Polskiej Naczelnej Izby Gospodarczej, prof. Jaworski, gdyby nie był wyłącznie prawnikiem-formalistą, a gdyby uważał formy prawne za narzędzie do realizacji celów narodowych i gospodarczych, przeanalizowałby działalność i konsekwencje Rady Gospodarczej Rzeszy.

Występując jako rzecznik Związków Zawodowych prof. Jaworski przejawia zupełną ich nieznaną. Pisze on: Historia samorządu terytorjalnego poucza, że wszędzie tam, gdzie naprawdę działał, mógł to czynić jedynie przez przyjęcie do swych biur fachowych urzędników."

„Gdzież tu więc był samorząd? Natomiast w samorządzie związków zawodowych każdy członek organu samorządowego jest fachowcem". Najpobieżniejsza znajomość z organizacjami zawodowymi wykazuje co innego.

„Związki zawodowe biurokratyzują się: ogromną większość delegatów związków zawodowych stanowią już nie pracujący w przemyśle" — pisała sowiecka „Prawda" 7. VII. 1927 r. Związki zawodowe robotników w Niemczech i w Anglii utrzymują wykwalifikowanych statystyków, ludzi o wyższym wykształceniu. Przy ogromnym podziale pracy w związku metalowców, większość nawet robotników wykwalifikowanych nie posiada należytego pojęcia o pracy w różnych działach. Jeżeli zaś weźmiemy związki zawodowe przedsiębiorców ciężkiego np. przemysłu na Śląsku, lub Związku Przemysłu Metalowego w Warszawie dla b. Zaboru rosyjskiego, to widzimy tam współpracę szeregu fachowców, posiadających wiadomości znacznie rozleglejsze, wprost niewspółmierne z wiadomościami przedsiębiorców należących do danego związku.

Prof. Jaworski będąc zwolennikiem samorządu związków, oświadcza się przeciwko samorządowi terytorjalnemu: „Samorząd terytorjalny odegrał swą rolę. W czasach rozbioru był on tym jedynym centrem, w którym mogliśmy sami rzadzić. Dzisiaj, gdy mamy już niepodległość, samorząd stracił znaczenie". (str. 70). A więc samorząd dla narodów niepodległych ma nie mieć znaczenia? Do powyższej idei nie doszli ani Anglicy, ani Amerykanie, ani Niemcy, ani żaden niepodległy naród, nie likwidują bowiem samorządów. Cały szereg ważnych spraw gospodarczych ułatwiają samorzady. Dla podźwignięcia naszych ekonomicznie zacofanych prowincyj jest on wprost niezbędny.

Samorządne organizacje agrarne, których statut szczegółowo opracował prof. Jaworski z sekcjami narodowymi bynajmniej nie są w naszych warunkach wskazane. Ani czerwone bydło, ani wprowadzenie szwajcarskiej lub innej rasy, ani meljoracje rolne nie mają nic wspólnego ze sprawami narodowymi. Kojarzenie mniejszości narodowej z ludnością polską, we wspólnych organizacjach gospodarczych leży w naszym interesie państwowym. Pamiętać też trzeba, że na naszym północnym wschodzie mamy jeszcze narodowości nieskrystalizowane i tworzenie kuryj narodowościowych w organizacjach gospodarczych mogłoby się przyczynić do niepożądanego dla nas krystalizacji danych kierunków.

Piszac projekt swej Konstytucji prof. Jaworski nie wziął za punkt wyjścia ani naszej struktury gospodarczej, ani charakteru gospodarczego poszczególnych prowincyj, ani naszego położenia geograficznego, lecz wysnuwał formułki prawnicze z tego, co kiedyś wyczytał. Konstrukcja prawnicza tych formułek jest logiczna, formułowanie jednak jest ciemne.

W jednym tylko miejscu swej Konstytucji prof. Jaworski uwzględnia mieszane okręgi. Art. 62. „Przed każdymi wyborami Prezydent Rz. oznaczy dekretem na podstawie wniosku Rady Ministrów, które okręgi wyborcze zostają uznane za narodowo mieszane. Okręgi te obejmować będą 140.000 ludności i wybierają dwóch posłów.

Każdy wyborca głosuje tylko na jednego z pośród zgłoszonych w sposób określony ordynacją wyborczą kandydatów, których narodowość będzie podana w piśmie zawierającym zgłoszenie.

Wybrany będzie ten, kto otrzymał bezwzględną większość głosów oddanych na kandydatów jednej narodowości. Większość ta jednak musi wynosić minimum głosów, które Prez. Rz. przed każdymi wyborami oznaczy dekretem na podstawie wniosku Rady Ministrów.

Gdyby tylko kandydat jednej narodowości otrzymał wymaganą wedle poprzedniego ustępu ilość głosów, druga narodowość w danym okręgu nie będzie w danej kadencji mieć posła.

Gdyby żaden z kandydatów obydwóch narodowości nie otrzymał wymaganej w ustępie trzecim ilości głosów, nastąpi wybór ściślejszy między czterema kandydatami po dwóch z każdej narodowości, którzy otrzymali największą ilość głosów wśród kandydatów danej narodowości.

Gdyby przy wyborze ściślejszym żaden z kandydatów nie otrzymał minimum głosów, o którym mówi ustęp trzeci tego artykułu, Prezydent Rz. dekretem na wniosek Prezesa Rady ministrów, oparty na uchwale Rady Ministrów, podda rewizji wysokość tego minimum, poczem nastąpi wybór dodatkowy wedle powyższych postanowień.

W zgłoszeniu kandydata podanym być musi także jego zastępca, który otrzymuje mandat wrazie opróżnienia go przez wybranego kandydata”.

W uprzednim art. 60 projektuje prof. Jaworski podział Polskiego Państwa na okręgi wyborcze o równej liczbie ludności. Proponuje 70 tys. mieszkańców na okręg wyborczy. W uzasadnieniu pisze, że okręgi o równej liczbie ludności są wynikiem „równości” prawa głosowania, w imię czego jednak ma być ustanowiona owa równość? Ekscelencja Jaworski niepotrzebnie zapomina o Konstytucji austriackiej, która przyznając równość wyborczą dla mieszkańców danego okręgu wyborczego, przy formowaniu okręgów wyborczych uwzględniała nie tylko liczbę wyborców, ale i stan kultury danej ludności. Austriaccy politycy mieli to poczucie interesów państwowych i narodowości, na której opierało się państwo, usiłowali więc zwiększyć jego siłę w ciele prawodawczym. Widzimy, że prof. Jaworski szybko zapomina, może dlatego, że szybko się uczy z nowych książek.

Ruchoma skala głosów mniejszości narodowej w danym okręgu musi wywoływać konflikty i starcia, niezadowolenie przy każdorazowym oznaczeniu. Może jednak dać nam przedstawicielstwo w okręgach, w których jesteśmy w mniejszości, lecz nie zapewnia pomyślnego dla nas układu sił w ciele prawodawczym.

Do niefortunnnych pomysłów prof. Jaworskiego należy sposób wybierania Prezydenta. Według art. 10 jego projektu, Prezydenta Rzplitej wybiera Zgromadzenie Elektorów wybranych na podstawie ordynacji wyborczej w podwójnej liczbie. Prezydent Rzplitej zostaje wybrany na lat 7. (art. 12). Ten sposób wybierania Prezydenta zwiększa ilość wyborów w Polsce, każde zaś wybory są czynnikiem zamętu i demoralizacji politycznej. W Ameryce wybory Prezydenta wywołują kryzys gospodarczy. Elektorzy będą wybierani pod hasłem tych lub owych kandydatów, których przeciwnicy będą obrzucać błotem. W rezultacie reprezentować będzie państwo człowiek obrzucany błotem. Czynniki zewnętrzne, a zwłaszcza Sowiety lub inna Rosja rzucą będą miliony na przeprowadzenie swego kandydata i mobilizować mniejszości narodowe, zwłaszcza słowiańskie i część żydowską. System wyborów proponowanych przez prof. Jaworskiego daje daleko większy wpływ mniejszości na wybór Prezydenta, niż w proponowanej przezemnie Konstytucji, która czyni go też niezależnym od Sejmu Państwowego. Art. 1 projektu prof. Jaworskiego głosi, że Prezydent Rzplitej „wykonywa swą władzę na zasadach moralności Chrystusowej”. Jest to twierdzenie nie posiadające żadnej treści prawniczej, ani określonej treści politycznej. Bynajmniej nie wynika z tego, jak twierdzi prof. Jaworski, że Prezydent musi być chrześcijaninem, bo i Żyd i Mahometanin może być zwolennikiem zasad moralności Chrystusowej. Na czym jednak polegają te zasady? Szereg wyznań chrześcijańskich, szereg przeróżnych sekt inaczej je tłumaczy. Są przeciwieństwa chrześcijańskie odrzucające powinność wojskową. Prezydent musiałby z reguły wszystkich ułaskawiać i t. d.

Część ogólna projektu prof. Jaworskiego, jego system Konstytucji należy do lektury prawniczej, nie posiadającej praktycznego znaczenia, co zwałnia mnie od analizy tej części. Zaznaczam tylko, że określenie samorządu prof. Jaworskiego jest całkiem nierealne. „Przez samorząd rozumiemy wykonywanie administracji w granicach określonych ustawami, przez organy obywatelskie niezależne od rządu”, pisze prof. Jaworski; otóż samorząd nie tylko wykonywa administrację publiczną, lecz we własnym zakresie wydaje przepisy obowiązujące o sankcji karnej,

czyli jest też lokalnem ciałem ustawodawczem. Następnie we wszystkich niemal krajach samorząd wykonywa administrację publiczną w pewnej zależności od rządu i częstokroć jest kontrolowany przez organy rządowe.

Paradoksalnem jest twierdzenie autora, że parlament uznawany przez wszystkich teoretyków prawa państwowego za władzę prawodawczą, władzą nie jest. Na poparcie swego twierdzenia prof. Jaworski przytacza następujące argumenty: „po pierwsze, nie może używać środków przymusowych, albowiem uchwalone przez niego ustawy nie są rozkazami, względnie zakazami, stają się niemi przez podpis Monarchy, Prezydenta Rzeczypospolitej i przez publikację”. Uchwała Parlamentu staje się ustawą po uzyskaniu sankcji, lecz zasadniczym jej pierwiastkiem jest uchwała tego ciała, zwanego słusznie prawodawczem. Każda ustawa ma sankcję karną, a więc jest związaną z nakazami środków przymusowych. Czyż władzą jest tylko ten, kto wykonywa, a nie ten, kto rozkazuje? Jeżeli przyjąć, że władzą jest bezpośredni wykonawca, to niema władzy poza policjantem.

---

## **SYNTEZA UJEMNYCH STRON SYSTEMU FRAN- CUSKIEGO I AMERYKAŃSKIEGO.**

### **Uwagi nad broszurą p. Bukowieckiego, „Wobec Rewizji Konstytucji”.**

O projektach reformy Konstytucji nie ogłoszonej drukiem pisać nie możemy, powiemy więc parę słów o projekcie p. Stanisława Bukowieckiego, zawartym w jego broszurze „Przed Rewizją Konstytucji”.

Projekt ten nie odznacza się zbytnią logicznością. P. Bukowiecki dowodzi: „Wszelka reforma wyborcza, pojęta jako ograniczenie prawa głosowania, winna być ad limine odrzucona”. Twierdzenie to opiera na fałszywym założeniu, uważając, iż powszechne prawo wyborcze stanowi zdobycz mas ludowych, której one bez walki nie dałyby się pozbawić, t. zw. „powszechne prawo wyborcze” niebyło rezultatem walki o nie, ani żadną zdobyczą — lecz tylko zrealizowaniem przez rząd Moraczewskiego projektu Rady Stanu. Prawo to okazało się fikcją, było to bowiem wywłaszczenie wyborców z prawa wyborczego na rzecz klik partyjnych. Nie ulega wątpliwości, że przywódcy różnych klik czują się zagrożeni w swym stanie posiadania, ilekroć jest mowa o zmianie ordynacji wyborczej. Lecz większość naszych mas ludowych jest słabo związana z partjami. Od powszechnego prawa wyborczego do pięcioprzymiotnikowego robi p. Bukowiecki logiczny skok, domagając się bez wszelkiego uzasadnienia pięcioprzymiotnikowego głosowania.

„Głównym trzonem drugiej Izby — według p. Bukowieckiego — byłiby delegaci ciał samorządu terytorjalnego, pochodzącego z wyborów powszechnych”. W klasycznym kraju samorządów Anglii, samorząd nie opiera się na powszechnym prawie wyborczem. Płodna działalność samorządów w Niemczech przedwojennych opartą była nie na powszechnym prawie wyborczem. Rady miejskie w Galicji były przedstawicielstwem grup. Rady powiatowe w Polsce, oparte na delegatach gmin, obranych na powszechnym prawie wyborczem, doprowadzają do fikcji samorząd. gdyż starosta posiada znaczne wpływy, a byłoby czynnikiem rozkładu, gdyby pozostały samodzielne.

Poza przedstawicielami samorządu terytorjalnego, p. Bukowiecki pragnie wprowadzić do Senatu wybrańców korporacji prawnopublicznych, mając na myśli delegatów Izb Handlowo-Przemysłowych i Izb Rolniczych. Ponadto zgodnie z większością projektów Konstytucji chwili obecnej pragnie pewnej ilości członków z nominacji Naczelnika Państwa, dla wprowadzenia do Senatu, jak się wyraża, „ludzi zasłużonych”.

Tymczasem udział w Senacie nie powinien być uważany za wynagrodzenie za zasługi, lecz za pracę państwową, do której należy powołać najbardziej uzdolnionych.

Wobec tego, że wybory częstokroć ich nie dają, wprowadzenie nominacji jako korektywy jest wskazane. Dlatego w moim projekcie figurują Członkowie Rady Stanu z nominacji.

O oparciu ciała prawodawczego na przedstawicielstwie interesów p. Bukowiecki czyni słuszną uwagę:

„Przedstawicielstwo interesów bardziej jeszcze rozbija ciało prawodawcze aniżeli podział tego ciała na stronnictwa. W zasadzie stronnictwa różnią się zapartywaniami na sposób realizacji dobra całego narodu, które stanowić winno cel wszystkim wspólny, gdy przedstawicielstwo interesów zmierza do korzyści danego zawodu, a nie całości.”

System konstytucyjny proponowany w dalszym ciągu przez p. Bukowieckiego jest to jakaś mieszanina systemu francuskiego z amerykańskim. Z jednej strony pragnie silnej władzy Prezydenta, Ministrowie mają być jego mężami zaufania, z drugiej nie daje mu veta stanowczego, lecz tylko odraczające. Z jednej strony twierdzi, że system obierania Prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe, będące połączeniem Sejmu z Senatem daje jednostki niewybitne, gdy system wyborców amerykańskich daje „galerję postaci o wielkim rozmachu dziejowym”; jednak w swym projekcie łączy w sobie wady obu systemów wyborczych, francuskiego i amerykańskiego. Według bowiem projektu p. Bukowieckiego Sejm ma wybierać dwóch kandydatów, a więc da dwie miernoty na wzór ogromnej większości prezydentów francuskich. Z drugiej strony podda ich pod głosowanie ludowe, wprowadzając w życie publiczne cały zamęt plebiscytu, a w naszych warunkach, ogromny wpływ czynników obcych na wybory. Tylko pewien huk w prasie, jaki wywołała broszura p. Bukowieckiego, zmusza nas do poświęcenia jej paru słów w niniejszej naszej pracy.

---

**Prace tegoż autora z zakresu ustroju państw.**

Szwajcaria. Rozwój form politycznych Szwajcarii 1899 r.

Wyodrębnienie Galicji 1901 r.

Ziemstwa 1905 r.

Historja ustroju Rosji 1906 r.

Konstytucja rosyjska i prawnopaństwowe stanowisko Królestwa  
1910 roku.

Zarys państw Bałtyckich 1924 r.



WŁADYSŁAW STUDNICKI

# Z PRZEŻYĆ i WALK

**Cena 10 zł.**

Książka ta jest historją naszego ruchu niepodległościowego za ostatnie lat 20 przed Wojną Światową. Wszystkie kierunki polityczne owej doby zostały uwzględnione, szczegółowo są omawiane organizacje naszego bojowego pogotowia, jak Strzelca, Drużyny Strzeleckie, Związek Walki Czynnej, Skarb Wojskowy, Komisja Tymczasowa. Książka podaje wiele dotąd nieznanych faktów o najwybitniejszych ludziach owej epoki.

SKŁAD GŁÓWNY

**KSIĘGARNIA GEBETHNERA i WOLFFA.**





1180061666

PAd